Rok 1872. Kraków, czwartek 16 maja. Nr. 110.

KRAJ

Dziennik K[R]AJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 15 maja.

„Nowy plan akcji“ stanowi jeszcze ciągle stałą rubrykę w dziennikach wiedeńskich. Nie mogą one się wydziwić, że dzienniki galicyjskie tak mało się nim zajmują. Czyjaż w tém wina? Tych, którzy przewlekając od tylu lat sprawy ugody galicyjskiéj i co chwila inne plany wymyślając, stępiły nas zupełnie dla téj sprawy tak, że staliśmy się dziś zupełnie dla niéj apatyczni.

Jest to jedną z nieposlednich zasług centralistów w naszych oczach, że odraczając ciągle sprawę ugody i ostatecznemu załatwieniu jéj zawsze nowe kładąc tamy, oswoili nas ze stanem bezugodowym, pokazali nam, że Galicja może żyć i rozwijać się, choć owa wielka kwestja prawnopolityczna nie jest załatwiona i że załatwienia jéj wcale wielkiemi ofiarami, choćby tylko moralnemi, okupować nie warto.

Podstępną taktyką swą centraliści przyprowadzili nas do tego stanu, w którym jedno tylko sobie ciągle powtarzamy: że zbawienie nasze nie zawisło od prawnopolitycznéj kwestji austrjackiéj, że nam tylko trzeba pracować u siebie w kraju na polu oświaty i dobrobytu, a co do uregulowania naszego stosunku prawnopolitycznego do Austrji, to jeżeli Niemcom się nie spieszy, my z pewnością „możemy czekać“.

W nowym „planie akcji“ puszczonym w świat przez urzędowe dzienniki wiedeńskie, nie możemy widzieć nic innego jak zamiar odroczenia sprawy, chęć skompromitowania sejmu w oczach monarchy, pretekst do rozwiązania sejmu i t. p.

Czy Niemcy myślą, że odgadując te ich zamiary, mamy powód do irytacji? Bynajmniéj. Ostateczny cel ich, rozwiązanie sejmu jest dla nas rzeczą obojętną. Tego środka nie obawiamy się wcale. Zostawiamy Niemcom wolne ręce, niechaj robią co im się podoba.

Nie chcą załatwić elaboratu subkomitetu w téj sesji rady państwa? Niechaj nie załatwiają! Ale niechaj nie żądają od nas dyskusji na serjo nad ich „nowym planem akcji“, bo któż nam ręczy, że za 6 tygodni nie wymyślą znowu jakiś nowy czy najnowszy plan i nad nim znowu rozwodzić się będą? Czy oni myślą, żeśmy już tak ubodzy na duchu i słabi, aby się co chwila przez nich dać prowadzić na inne pseudo-konstytucyjne manowce ich polityki? Sejm galicyjski uchwalił raz rezolucję; nie może on ani żaden jego następca uchwalać żadnego innego aktu mieszczącego w sobie mniéj jak rezolucja. Mógłby on przyjąć mniéj, jeżeli rada państwa nie zechce dać całéj rezolucji, ale aby mógł przyjąć mniéj, trzeba mu to mniéj przedłożyć w formie uchwalonéj i usankcjonowanéj ustawy — nie zaś we formie nieuchwalonego jeszcze elaboratu komitetowego!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 13 maja.

K. Jeden z księży djecezji tarnowskiéj wystosował do komitetu powiatowego zbierania składek na szkoły ludowe, pismo, które ze wszech miar zasługuje na ogłoszenie w dziennikach krajowych. Oto jego osnowa:

„Uwiadamiam świetny komitet, że biskupi konsystorz tarnowski pismem z dnia 2 kwietnia 1872 do l. 1562 nietylko składki po kościołach na szkoły ludowe zbierać wzbronił, ale mi także do komitetu miejscowego należeć i w publicznych składkach uczestniczyć zakazał.

„Z tego powodu jestem przymuszony zwrócić załączone dotyczące wezwanie.“

Ks. Ledóchowski znalazł więc godnego naśladowcę! Co mogło ks. Pukalskiego skłonić do wydania takiego rozporządzenia, trudno zaiste pojąć. Przecież o konsystorzach lwowskim i krakowskim, które nietylko zezwoliły, ale zaleciły wielebnemu duchowieństwu, by czynny wzięło udział w zbieraniu składek, nie może twierdzić ks. Pukalski, by one były niedość prawowierne, niedość przestrzegały interesów wiary i kościoła. Przecież twierdzić nie może, by szkoły ludowe w czémkolwiek szkodziły lub zagrażały państwu, skoro władze rządowe zezwoliły na zbieranie takowych, a jeksc. namiestnik podczas pobytu w Stanisławowie sam się datkiem przyczynił. Jeżeli tedy ani wiara, ani kościół, ani moralność, ani państwo wreszcie na tém nie cierpi, w czém inném może leżeć powód tego dziwnego rozporządzenia ks. biskupa tarnowskiego, jeżeli nie w téj niechęci do wszelkich spraw narodowych, jaką ks. biskup zawsze manifestacyjnie objawiał?

Są tacy, którzy twierdzą, że szkoła ludowa u nas jest bezreligijną, że jest zupełnie usuniętą zpod wpływu kościoła i t. p. Twierdzenie takie wypływa u jednych z zupełnéj nieświadomości stosunków, u drugich ze złéj woli. Wszak religja jest jednym z najważniejszych przedmiotów w szkole ludowéj, i już w pierwszéj klasie, gdy dziecko dopiero poczyna się uczyć czytania i pisania, uczą go zaraz i religji. Na tę naukę wyznaczaną jest aż nazbyt dostateczna liczba godzin, i oddano ją pod ścisły nadzor proboszczów. Wiem o wypadkach, że świeżo ukonstytuowane nadzory świeckie, rady szkolne miejscowe i okręgowe, bardzo energicznie upominały się u konsystorzy o to, że ks. wikarjusze tu i ówdzie zaniedbują naukę religji. Co więcéj, gdy z powodu czynności parafialnych księża czasem muszą opuścić godzinę, rada szkolna krajowa wydała okólnik polecający, ażeby w takich razach zapełnić tę godzinę inną nauką, a natomiast odstąpić na religję godzinę dla innéj nauki przeznaczoną. Jest to dowód wielkiéj troskliwości o naukę religji, a najlepsze zarazem odparcie owego mniemania o bezreligijnym kierunku naszych szkół.

Wszak w radzie szkolnéj krajowéj zasiadają duchowni katoliccy, którym sumienie nie pozwoliłoby obojętnie się przypatrywać jakiemukolwiek na religję zamachowi; w radach okręgowych zasiadają księża obu obrządków, toż samo w każdéj radzie miejscowéj, a tych ostatnich szczególnym jest obowiązkiem, czuwać nad nauką religji. Widzicie przeto, że nie poszedłem zadaleko twierdząc, że tylko zupełna nieświadomość stosunków albo zła wola mogą powodować zarzuty, iż szkoła ludowa u nas nie jest opartą na religji i że jéj w czémkolwiek zagraża.

U nas we Lwowie nie dzieje się nic. Polityka drzemie. Wydział klubu postępowego redaguje obszerne sprawozdanie z motywami reformy ordynacji wyborczéj. Rada miejska, a raczéj jéj komisja, kończy projekt organizacji magistratu, i oto wszystko. Tylko ulewa sobotnia była pewném urozmaiceniem jednostajnego tu życia, bo na chwilę zamieniła miasto w jezioro, i naprawdę zagrażała sklepom i suterenom.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca marca 1872.*

(Ciąg dalszy.)

C. k. władze polityczne zaś rozstrzygają tylko rekursa od nałożonych kar za popełnione przestępstwa polowe w myśl powyżéj wskazanego rozporządzenia ministerjalnego i §. 60 ust. gm.

Zniesiono orzeczenie trembowelskiego wydziału powiatowego zasądzające p. L. B. na zapłacenie kosztów komisji w kwocie 56 złr. 25 c. spowodowanéj jego nieuzasadnionem doniesieniem, ponieważ władzom autonomicznym nie przysłuża prawo zasądzania na podobne koszta osób prywatnych nie zostających z wydziałem powiatowym w żadnym stosunku służbowym, a przytém wskazano, iż od takich osób w razie nieuzasadnionych zażaleń tylko w drodze sądowéj żądać można wynagrodzenia kosztów komisyjnych.

Przyjęto do wiadomości doniesienie grodeckiego wydziału powiatowego o rozwiązaniu tamtejszéj rady miejskiéj i powierzeniu tymczasowego zarządu gminy grodeckiéj komisji złożonéj z 10 członków pod przewodnictwem p. Leopolda Praschla adjunkta tamtejszego c. k. starostwa powiatowego.

Z potrzeby ściślejszego nadzoru nad gminnemi kasami pożyczkowemi, tudzież aby ich fundusze były administrowane zgodnie z celem tych zakładów i w myśl odnośnych statutów, wezwał wydział krajowy wydziały powiatowe, ażeby istniejące w ich powiecie podlegające ich kontroli gminne kasy pożyczkowe przynajmniéj raz w roku szkontrowały, zwłaszcza iż ilość kas tych wzrasta w kraju naszym rok rocznie.

Jeszcze w pierwszéj połowie roku 1868 zawezwał był wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, ażeby starały się nakłaniać gminy do zakładania kas pożyczkowych udzielając im odpowiednie wzory czyli formularze statutów dla takich zakładów.

Wedle doniesień wydziałów powiatowych założono:

do końca sierpnia 1869 takich kas	70
od września 1869 do końca lipca 1870	49
od sierpnia 1870 do końca lipca 1871	43
od sierpnia 1871 do 15 marca 1872	55

obecnie tedy istnieje takich kas 217 a mianowicie:

w pow. brzeskim czyli w 1 pow. 31 kas	31
„ tarnowskim „ 19 „	19
„ jarosławskim „ 16 „	16
„ krośniańskim „ 15 „	15
„ łancuckim „ 13 „	13
„ horodeńskim i jasielskim czyli w dwóch powiatach po 9 „	18
„ lwowskim „ 8 „	8
„ kolbuszowskim i wielickim czyli w 2 powiatach po 7 „	14
„ sokalskim i stanisławowskim czyli w 2 powiatach po 6 „	12
„ kołomyjskim „ 5 „	5
„ cieszanowskim, samborskim, sanockim i żydaczowskim, czyli w 4 powiatach po 4 „	16
„ bohorodczańskim, grodeckim, kamioneckim, str. kałuskim, limanowskim, przemyślańskim, rawskim, rzeszowskim tarnopolskim czyli w dziewięciu powiatach po 3 kas	27
„ brodzkim, husiatyńskim, przemyskim, ropczyckim i rudeńskim czyli w 5 pow. po 2 kas	10
„ bocheńskim, borszczowskim, buczackim, dąbrowskim, krakowskim, mościckim, niżańskim, pilzniańskim, podhajeckim, rohatyńskim, śniatyńskim, tłumackim i trembowelskim czyli w 13 pow. po 1	13
razem w 44 powiatach	217

W pozostałych 30 powiatach, a mianowicie: w bielskim, bireckim, bobreckim, brzeżańskim, brzozowskim, chrzanowskim, czortkowskim, doliniańskim, drohobyckim, gorlickim, grybowskim, jaworowskim, kosowskim, liskim, mieleckim, myślenickim, nadwórniańskim, nowo-sądeckim, nowotarskim, skałackim, staromiejskim, stryjskim, tarnobrzeskim, turczańskim, wadowickim, zaleszczyckim, zbarazkim, złoczowskim, żółkiewskim i żywickim nie istnieją dotąd podobne zakłady, a przynajmniéj nie zawiadomiono o istnieniu ich wydziału krajowego.

Kapitał obrotowy istniejących obecnie powyższych (217) kas pożyczkowych wynosił przy ich założeniu, o ile dotyczące cyfry doszły do wiadomości wydziału krajowego, kwotę 154,747 złr. 58 c. w. a. i powinien się był powiększyć, gdyż niektóre kasy istnieją już od lat trzech; nadto w wielu kasach zaliczkowych nie był kapitał obrotowy przy ich założeniu liczebnie oznaczony.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów w sprawach gminnych:

1. Leiby Guttmana od orzeczenia brzozowskiego wydziału powiatowego odmawiającego mu wydania zezwolenia na przybudowanie dwóch kramików przy swéj realności.

2. Feitla Sternbacha i Herscha Erdmanna przeciw orzeczeniu drohobyckiego wydziału powiatowego co do postanowienia, iż budynki przez nich wbrew istniejącym przepisom nad samą fosą przy drodze powiatowéj stebnickiéj wybudowane usunięte być mają, równie jak rekurs naczelnika gminy przeciw zasądzeniu go na karę 20 złr. za opieszałe i oporne postępowanie w téj sprawie.

3. Tanaska Lenka naczelnika gminy Rusowie przeciw orzeczeniu sniatyńskiego wydziału powiatowego skazującemu go na karę 15 złr. za zaniedbanie obowiązków urzędowych, jednakże ze względu, iż uchybienia te nie są tak wielkie, zniżono karę na 5 złr. wa.

4. Jakóba Wersznera zastępcy naczelnika gminy w Zimnejwodzie przeciw orzeczeniu lwowskiego wydziału powiatowego, udzielającemu rekurentowi naganę za nieposłuszeństwo względem naczelnika gminy.

5. Naczelnika gminy Narola przeciw orzeczeniu cieszanowskiego wydziału powiatowego polecającemu gminie wybudowanie kostnicy, znosząc jednakże ustęp tego orzeczenia poruczający temuż naczelnikowi gminy przeprowadzenie pertraktacji konkurencyjnéj co do pokrycia kosztów téj budowy, jako sprzeciwiający się treści §. 88 ust. gm.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń. (Wtorkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: prezydent ministrów ks. Auersperg, bar. de Pretis, dr. Unger, dr. Glaser, dr. Banhans, Chlumetzky.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Prezydent zawiadamia, że prezydjum izby miało w poniedziałek osobne posłuchanie u cesarza, by złożyć życzenia izby z powodu zaręczenia arcyksiężniczki Giseli. Cesarz mówił z wzruszeniem i radością o tylokrotnych dowodach przywiązania i wierności ze strony izby poselskiéj. Następnie podaje prezydent do wiadomości, że do komisji mającéj zbadać projekt do ustawy o ochronie znaków i wzorów odnoszących się do przedmiotów przesyłanych na powszechną wystawę światową w Wiedniu wybrani zostali: Neumann, Zaillner, Rohrmann, Oberleithner, Weigel, Gomperz, hr. Kalnoky, Fürth i Wickhoff.

Nadeszłe liczne petycje odesłano do właściwych wydziałów.

Na drugiego zastępcę do komisji kontrolującéj dług państwa wybrany został Leitenberger.

Z kolei przystąpiono do obrad nad projektem do ustawy o prawach stron prywatnych przeciwko sędziom, dopuszczającym się naruszenia prawa w sprawowaniu urzędowych czynności swoich.

Jako sprawozdawca komisji wystąpił dr. Zaillner. Po jego przemówieniu otwarto rozprawy ogólne, do których wszakże nikt się nie zgłosił. Przy rozprawach szczegółowych wniósł Perger poprawkę żądającą, aby „skarb ręczył nietylko za naruszenia prawne wynikające z urzędowania sędziów, lecz także za te naruszenia, które wynikają z czynności sądowych delegowanych *ad hoc* komisarzy sądowych, wziętych z pomiędzy notarjuszów.“

Poprawkę Pergera popiera prawie cała izba. Kochanowski przemawia za nią, równie jak i Weeber. Minister sprawiedliwości oświadcza się za wnioskiem komisji.

Posiedzenie trwa daléj.

Francja.

— [Mowa jenerała Chanzy. — Dokończenie]. Powinniśmy dziś nie myśleć jak tylko o Francji, przejmować się jéj położeniem, jéj prawdziwemi potrzebami i nie dać się kierować w naszych naradach tą myślą o kształcie rządu, — która nas dzieli i ubezwładnia!

Zapewne, wiara polityczna, skoro wypływa z głębokiego przekonania i wyłącznie z miłości ojczyzny, — godną jest wszelkiego poważania. Ci którzy ją posiadają, mają prawo przy niéj pozostać; ale ich ścisły obowiązek jest nie zamykać się w niéj, podczas gdy kraj domaga się zgody i jednomyślności usiłowań, które jedynie mogą położyć kres przesileniu jakie obecnie przechodzimy. Robić manifestacje ze swéj wiary w teraźniejszych okolicznościach, jest to powiększać nasze niezgody.

Każdy z nas, nie wątpię, działa w duchu patrjotycznym; ale każdy ma swój własny patrjotyzm, kiedy on powinien być jeden dla wszystkich. Patrjotyzmu nie okazuje się w słowach albo mowach, jakkolwiek mogą one być pięknie wypowiedziane — ale ofiarami i czynami.

Poświęcenia polegają na odłożeniu szczerze na bok swych upodobań, aby wspólnie pracować nad dziełem odrodzenia, jakiego kraj oczekuje po nas — polegają na wyjściu z rozpraw bezowocnych i osłabiających, — aby dojść do szybkiego i dokładnego rozwiązania wielkich kwestji, — które mamy do traktowania.

Jest tylko jeden grunt, na którym możemy sobie podać ręce; to grunt gdzieśmy stanęli w pojutrze naszych klęsk, a to wtedy, gdy przejmując się położeniem kraju i wielkiem posłannictwem, jakie

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

— Otóż, widzisz pan, po Bardjowie wałęsała się podówczas, jak pani Angoli tutaj była, młoda, przystojna kobieta, któréj mąż, górnik w Szemnicach właśnie co umarł i kilkomiesięczne zostawił dziecko. Pani Angoli dziecko to bardzo się podobało, a że matka jeszcze o starszych miała pamiętać dzieciach, więc chętnie przystała na żądanie pani Angoli, aby małe wziąć ze sobą. — Jak panu wiadomo, pani Angoli była bezdzietną.

— Niekoniecznie — pomyślał sobie komisarz.

— Trzeba więc panu było widzieć, jak się dziecięciem cieszyła, jak była szczęśliwą, gdy z Bardjowa z przybranym wyjeżdżała synkiem. Matkę dziecięcia szczodrze obdarowała, a do dziecka wzięła mamkę Węgierkę, podobno aż z okolic Preszowa, bo tutaj wtedy nie można było znaleźć odpowiedniéj kobiety.

— Wzięła mamkę ze sobą? — zapytał komisarz.

— Przecież musiała wziąć, bo dziecko zaledwie kilka miało miesięcy, o téj mamce wszakże później nic już nie słyszałam i w ogóle dopiero od pana pierwszego po latach kilkunastu mam wiadomość o pani Angoli, po któréj mi bardzo miłe zostało wrażenie.

— Mnie się zdaje, że i mąż pani Angoli był podówczas w Bardjowie? — podchwycił komisarz.

— Nie! ona sama tylko tutaj mieszkała, jéj mąż stał z pułkiem, jeżeli się nie mylę, w Siedmiogrodzie, a ona właśnie od niego powracała, a pamiętam, że często od niego listy odbierała.

— Zapewne także i z pieniędzmi?

— Tak i z pieniędzmi, chociaż koło niéj było bardzo skromnie, a przyznam się, że tam po niéj nawet jakiś mały został rachuneczek, że jednak z niéj dobra była kobieta, skoro ubogie dziecko wzięła ze sobą, więc się nawet chętnie straciło te kilkadziesiąt cwancygierów.

— Musiała je późniéj odesłać?

— Wielkie panie o takich drobnostkach zapominają — dodała z przekąsem mieszczka.

Komisarz zręcznie daléj prowadził rozmowę, ale już się nic więcéj nie dowiedział, szczęśliwy zresztą, że i tyle z pyłu przeszłości odgrzebać potrafił. Oglądnąwszy więc jeszcze mieszkanie, które nibyto miał wynająć na przyszłą porę kąpielową, pożegnał się komisarz z panią Biszomeny, naturalnie po jednym jeszcze przymusowym kieliszku śliwowicy.

— Brała ubogie dziecko na wychowanie, a pieniędzy nie miała? — myślał pan Mordner i przypominał sobie wszystko, co wiedział o stosunkach pani Angoli. Ależ ona miała dostać sukcesję od brata mężowskiego, pod warunkiem, że będzie miała dzieci! — wykrzyknął naraz komisarz, jak gdyby mu cały stosunek rozjaśniać się zaczął — więc jéj dziecko było potrzebne do otrzymania téj sukcesji. Co się z tém dzieckiem stało? oto dalsze niełatwe pytanie.

Komisarz zanotował sobie także w pamięci, że podczas pobytu pani Angoli w Bardjowie, była u niéj jakaś żydówka ze Lwowa, prawdopodobnie Sara Liebenfeld, jaki jednak miała interes i jak długo u niéj bawiła, tego pani Biszomany powiedzieć już nie umiała.

Mordner więc powrócił do Lwowa wertować metryki i sądowe akta, aby się przekonać, czy to przybrane dziecko w Bardjowie posłużyło rzeczywiście pani Angoli do otrzymania wielkiéj po bracie mężowskim sukcesji. Daty się jednak pod tym względem zupełnie zgadzały, dziecko, z którém pani Angoli przyjechała z Bardjowa, było rzeczywiście podane jako jéj własne dziecko, i umarło we dwa lata po przyjeździe z Węgier. W metrykach katedralnych wyraźnie było zapisane pod dniem 25 marca 184*, że synek państwa Angoli August umarł na anginę. Śmierć ta nastąpiła już po wyegzekwowaniu testamentu konsyljarza Angolego i po odebraniu przez panią Angoli znakomitéj po nim sukcesji.

O ile te odkrycia cieszyły komisarza, o tyle zdawały mu się tak dalekiemi od sprawy panny Marji Koleckiéj, o którą mu najbardziéj chodziło, że najmniejszego pomiędzy niemi nie można było odkryć związku. Co miało skradzenie aktów sądowych przez Sarę Liebenfeld z chłopczykiem wziętym z Bardjowa i z osiągniętą tym sposobem sukcesją wspólnego? tego wszystkiego dociec było trudno. Pani Angoli snać żadnych nie miała przeszkód w osiągnięciu spadku, skoro zadosyćuczyniła warunkom testamentu i miała syna, wprawdzie nie swojego, ale o tém prawdopodobnie nikt we Lwowie nie wiedział. Jedna mamka Węgierka, wzięta z Bardjowa, mogłaby o tém coś powiedzieć, ale mimo najstaranniejszych poszukiwań nie można było o niéj żadnéj powziąć wiadomości, a nawet owa służąca pani Angoli, co naprowadziła komisarza na myśl podróży do Bardjowa, nic o mamce Węgierce nie wiedziała i utrzymywała, że chłopczyk pani Angoli miał mamkę ze Lwowa, a nie z Węgier.

Śledztwo więc rwało się na każdym kroku, a przecież cała nić intryg zdawała się nie być jeszcze rozwikłaną i nie było dotychczas nawet jeszcze takich poszlaków, na którychby całą hipotezę zbrodni popełnionych przez panią Angoli, lub może przez kogo innego wybudować można.

Mordner mimowoli więc znowu wracał do Kasperka, ale zastał go nadspodziewanie niedowierzającym, a nawet zdawało mu się, że Kasperek nawzajem śledzi jego kroki, albowiem często spotykał go na swoich drogach, a gdy go zagadał, widocznie Kasperek był zakłopotany i nie wiedział, co odpowiedzieć na zadane mu pytanie.

Naszemu komisarzowi nie były naturalnie tajne dobre uczynki Marji i obecnie wróciwszy z komisji w Bardjowie, dowiedział się natychmiast o dobrodziejstwach, jakie ona zrobiła rodzinie jego narzeczonéj. — Mordner prawdziwie kochał Julcię, a jego myśli i marzenia jedynie do niéj były przywiązane, wiedział on dobrze, że z przyczyny już jego zajęcia świat mu nie sprzyja i że wśród społeczeństwa, w którém żyje, utrzymanie wprawdzie znaleźć może, ale przyjaciół i serc otwartych na darmoby szukał. Julcia więc mogła być dla niego całém szczęściem, całą nadzieją... To téż komisarz o niczém nie marzył, do niczego nie wzdychał, jak tylko do własnego domu i do utworzenia sobie rodzinnego kółka. W czterech ścianach, w którychby znalazł poczciwą żonę, widział on swoje eldorado, świat marzeń swoich i życzeń.

Najczęściéj ludzie, których świat odpycha, którym niechętnie swoją dłoń podaje, stają się bardzo dobrymi ojcami rodziny i z niezwykłą troskliwością pielęgnują jedyne to szczęście. W rodzinném kółku cały ich świat się zamyka, tam znajdują poważanie, tam ich zrozumieją, tam pojmą poświęcenia, jakie oni robią nieraz z dobréj sławy i dobrego imienia, aby tylko wyżywić żonę i dzieci, zapewnić im lepszą przyszłość i dać im w społeczeństwie stanowisko, któreby im większy aniżeli ojcu jednało szacunek. Ludzie tego rodzaju w obcowaniu i w stosunkach z ludźmi chytrzy, podejrzliwi, źli, występni — w rodzinném kółku zmieniają się nie do poznania, są ideałami poświęcenia i cnót familijnych. Wiedzą oni dobrze, że gdyby się niezgoda i niesnaski zakradły do ich rodzinnego koła, natenczas nie mieliby piędzi ziemi na świecie, gdzieby im przyjazne uśmiechały się usta, gdzieby nie czychał na nich współzawodnik, zazdroszczący im kęsa codziennego chleba, lub nieprzyjaciel zastawiający na nich żelazne sidła.

Mordner pojmował pod tym względem doskonale swoje położenie i wiedział, że dla niego poza ubogą, kochającą go dziewczyną, niema szczęścia na ziemi, że taka tylko istota, którą wyrwie z rąk nędzy i która wszystko będzie mu musiała zawdzięczyć, otworzy mu serce i obdarzy go najpiękniejszym na świecie podarkiem, podarkiem miłości. Nie dziw więc, że każdy, kto coś dobrego Julji albo jéj rodzinie wyświadczył, był tém samém jego przyjacielem i że dla takiego człowieka czuł on prawdziwą wdzięczność. A trzeba wiedzieć, że ludzie co mało mają przyjaciół, umieją być wdzięcznymi. Mordner też był wdzięcznym Marji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZEGLĄD LITERACKI.

Pisarze dziejów polskich *(Scriptores rerum polonicarum)* **tom I.: Djarjusze sejmów r. 1548, 1553, 1570.** Kraków 1872.— **Przyczyny podziału monarchji polskiéj po Bolesławie Krzywoustym w w. XII.** przez K. B. Hoffmana. Kraków 1872.— **Pamiętniki z XVIII. wieku, tom XII.: Listy Hugona Kołłątaja pisane z emigracji w r. 1792, 1793, 1794** — zebrał Lucjan Siemieński. Poznań 1872.

(Dokończenie.)

Przed kilku laty została dopiéro wyświeconą ta sprawa, a do dziś dnia szerszéj publiczności nie jest jeszcze powszechnie wiadomą, że Hugo Kołłątaj, jeden z głównych twórców Konstytucji 3 maja, zrobił akces do konfederacji Targowickiéj, rozumie się zrobił go wtenczas, kiedy wojska rossyjskie stanęły już w Polsce, kiedy ustawy sejmu 4-letniego ogłoszono za zniesione, a raczéj nieprawne, i kiedy Targowiczanie byli panami rzeczypospolitéj. Miało się to stać na posiedzeniu rady królewskiéj w dniu 23 lipca 1792 roku, kiedy Kołłątaj odezwał się także do króla w tych pamiętnych słowach: „Naj. panie! lepiéj dziś jak jutro połączyć się z Targowicą.“

„Rada była polityczną“ dodaje wydawca, nieszczęściem w dalszym ciągu nie racji politycznéj, ale osobistemu interesowi przypisuje przystąpienie Kołłątaja do Targowicy, twierdząc, jakoby on to uczynił dla zatrzymania swego podkanclerskiego urzędu i ocalenia swych majątków jakoteż kościelnych dochodów. Powiada nadto da-

on nam powierzył, zadość uczyniliśmy najpierwszéj z jego potrzeb dając mu rząd. Rząd ten, uznaliśmy to wszyscy w Bordeaux, był wtedy jedynie możebnym.

Czyż warunki się teraz zmieniły? — Czyśmy już nie uznali w sierpniu roku zeszłego, że potrzeba rząd ten bliżéj określić, i nie czujemyż dziś wszyscy wraz z krajem, że potrzeba go nam więcéj jak kiedykolwiek zatwierdzić, dając mu utrwalenie, którego konieczność wszyscy uznajemy wobec napaści, jakich nie przestaje być przedmiotem?

Rozprawiać nad nim, jest to go poniżać, jest to wystawiać bezbronny kraj na nowe wstrząśnienia. Któż z nas weźmie na siebie odpowiedzialność? Któreż stronnictwo będzie tak zuchwałe aby w nowym kataklizmie szukać zwycięstwa dla swych pragnień?

Bezpieczeństwo Francji leży w utrzymaniu ugody zawartéj w Bordeaux, a potwierdzonéj w Wersalu. Nie dozwólmy nikomu prawa sądzić, że ta ugoda nie istnieje, bośmy zapomnieli o położeniu kraju, aby popaść w walkę stronnictw.

Czyż nie mamy przed oczami przykładu z narodów, którym rozterki zamieszały spokój, a następnie je zgubiły? — Nie chcę, aby Francję tenże sam los spotkał.

Obierając nas, kraj, cokolwiekbądź mówią, nie ograniczył wcale naszego pełnomocnictwa. Aby się o tém przekonać, dość jest przypomnieć sobie okoliczności w których nastąpiły wybory. Dał nam misję wydobycia go z okropnego położenia, w jakie go wypadki były dopiero co wprowadziły.

Pierwszą rzeczą było, powtarzam, dać mu rząd; ten rząd jest; nazywa się Rzecząpospolitą; kraj ma w nim ufność — wszyscy rozsądni ludzie wiedzą, że niepodobieństwem byłoby o czem innem myśleć. Otóż! dziś nie można mu zaprzeczać, jeżeli pragniemy, aby wypełnił mandat jaki od nas otrzymał. Osłabić go to go przyprawić o niemoc i wykazać swoją własną. Potrzeba w saméj rzeczy, aby mógł odeprzeć wszystkie niebezpieczeństwa, zkądkolwiek one przychodzą. Powtarzam wszystkie bez wyjątku: tak te, które wyradza niecierpliwość objawiających się stronnictw, — jak te większe jeszcze, które pochodzą z ukrywających się partji.

Kraj żąda przedewszystkiem rządu silnego, aby mu zapewnił nieodzowny porządek i przywrócił mu spokój, którego pragnie. Nie pyta, czy go późniéj nie odmieni; nie myśli zająć się tą drugorzędną obecnie dla niego kwestją, jak wtedy dopiero, gdy wszedłszy w posiadanie siebie samego, uwolniwszy się od cudzoziemca i swych z obowiązań, odtworzywszy się pod względem społecznym i wojskowym, będzie mógł z całą świadomością rzeczy stanowić o swém przeznaczeniu czerpiąc natchnienie w swéj pełnéj chwały tradycji i nieszczęściach, które dopiero co przeszedł. — Gdyby było inaczéj, gdyby sądzono, że potrzeba dziś zaraz załatwiać tę kwestję, — natenczas trzebaby się do narodu odezwać, ponieważ do niego tylko należy objawienie swéj woli; ale my tego nie uczyniemy, bo nikt z nas nie może wątpić o niebezpieczeństwie podobnego środka w zamieszaniu w jakim się znajdujemy.

Potrzeba także panowie, abyśmy naszém postępowaniem natchnęli prasę wielką rolą jaką ma do spełnienia i abyśmy ją przekonali, że powściągliwość, którą jéj nakazują okoliczności nie jest zamachem na jéj wolność. Nikt tu pod wyrazem prasa, nie rozumie produkcji tych niegodnych napaści przeciwko wszystkiemu co stanowi nasze najdroższe przekonania; tych mdłych pamfletów przypominających najsmutniejsze dnie naszych wewnętrznych zamieszek. Nie — prasa się nie omyli: ona wie, że są kwestje, których nie wolno jéj rozbierać bez zaniepokojenia kraju i powiększenia naszych niebezpieczeństw. Jéj prawdziwy patrjotyzm, polega na pozwoleniu Niemcom upojenia się swym tryumfem, nie przeceniając ich, ani im grożąc jak tylko o tyle, o ile to znosi prawdziwe położenie rzeczy; jéj patrjotyzm to oświecanie władzy, przyprowadzanie do zgody stronnictw, wyjawianie tych, którzyby odstąpili od ugody nas łączącéj, a przedewszystkiem nakłanianie do zjednoczenia się zmuszając ich do podania sobie rąk na gruncie, na którym wypadki trzymają rząd i kraj.

Tak więc panowie, powiedzmy głośno, że przyjmujemy otwarcie w formie i w gruncie rzeczpospolitą, ponieważ ona faktycznie istnieje, ponieważ czujemy wszyscy, że w warunkach, w jakich się Francja znajduje, jest to jedyna forma rządu możebna, i że tymczasowość byłaby słabością i bezsilnością, podczas gdy nam potrzeba chcieć i mieć.

Różni mowcy, których mowy napełniły mnie smutkiem, utrzymywali w zgromadzeniu, że rząd nie może liczyć na większość. Ja utrzymuję przeciwnie, ponieważ nie biorąc natchnień od żadnego stronnictwa, dla mnie prawdziwa większość zgromadzenia składa się z tych, którzy kochają kraj przedewszystkiem; większość ta znalazła się we wszystkich okolicznościach ważniejszych, a uchwały, które pozostaną sławnemi stwierdzają jéj istnienie i jéj siłę, a z nią tylko należy się rachować.

Co zaś do wojska, panowie, zanadto się niem zajmowano i przejmowano, abym sądził za pożyteczne wspomnieć o niem słowo. Jak zawsze, ma ono jedną tylko myśl: pełnić swój obowiązek. Obowiązkiem jego jest czuwać nad krajem, słuchając rządu. Nie zawiedzie go nigdy. Pozostawmy mu więc drogę jasno nakreśloną i niech nasze rozprawy nie wszczepią w jego pojęcia żadnego zamieszania.

Oto panowie, co miałem wam powiedzieć. Uczyniłem to nie troszcząc się o ocenienia jakie ktoś może zrobić. Nie myślę jak tylko o kraju, i mówię z głębokiem przekonaniem i bez żadnéj ubocznéj myśli. A to dla tego, że pełen wiary we Francję, chcę ją mieć wielką, silną i pomyślną. Że zamiast widoku kraju dopełniającego swoją ruinę własnemi rozdarciami, pragnę, abyśmy pokazali światu, jak to wielki naród umie znosić przeciwności i pracować nad ich naprawieniem.

Strzeżmy się zatem poziomych rozpraw. Mamy rząd, zatrzymajmy go, poprzyjmy go. Niech nasz wzrok utkwi się w jeden i ten sam punkt, niech nasze usiłowania dążą do jednego celu. Idźmy zgodnie. Kraj tak pojmuje, a nasz obowiązek jest tam.

Kończę teraz żałując, żem sobie pozwolił tak nadużyć waszéj cierpliwości, i określając program, który poddaję pod wasze zatwierdzenie. Zdaje mi się on jaśniéj zredagowanym od programu z waszego posiedzenia z d. 30 sierpnia 1871, lepiéj zastosowanym do obecnéj sytuacji i rezultatu, do którego dążymy.

Nasze zebranie ma na celu reorganizację kraju instytucjami liberalnemi i szczerą próbę konserwatywnéj rzeczypospolitéj, z zastrzeżeniem na późniéj utworzenia konstytucji dla Francji.

Lękam się jednakowoż, abyście się nie omylili na pomocy, jaką mogę wam udzielić w dokonaniu dzieła wysoko patrjotycznego, które zamierzyliście. Przyznałem się wam do mojéj zupełnéj nieznajomości polityki. Co mnie jednakże uspakaja, to to, że czuję, iż z wami nauczę się tylko takiéj (polityki), która łączy, a nie téj, która dzieli.

Przynoszę wam zatém we współudziale, tylko mój patrjotyzm i moją dobrą wiarę, tak jak oddaję na usługi rządu rzeczypospolitéj, który popieramy, moje dobre chęci i moje poświęcenie".

Niemcy.

[Choroba Bismarka — podatek od soli — plan rodaka naszego w konkursie do budowli gmachu parlamentu niemieckiego — usiłowania jenerała Stoscha w wojennéj marynarce niemieckiéj.]

Na Bismarka nalegają ciągle doktorzy, żeby wziął urlop kilkumiesięczny i na wsi odpoczął. W parlamencie toczą się jednak sprawy zbyt blisko go obchodzące, których przypilnowania nie chciałby zaniechać. Między innemi wzrasta znów agitacja zmierzająca do tego, żeby uszczuplić bezpośrednie dochody kanclerstwa na wydatki ogólnych spraw niemieckich, do których i pobór podatków konsumcyjnych należy.

Wyjaśniliśmy już znaczenie téj walki. Stronnictwa nieprzychylne przewadze Prus w sprawach ogólnych pragną rozszerzyć zakres dodatków matrykularnych, żeby kontrolę nad wydatkami przenieść do rady związkowéj, gdzie reprezentanci państw związkowych zasiadają, stronnictwo zaś rządowo-pruskie dąży do rozprzestrzenienia zakresu bezpośrednich dochodów kanclerstwa z administracji poczt i telegrafów i z poboru ceł i podatku konsumcyjnego, które się przeważnie opierają o prawodawcze czynności parlamentu niemieckiego, gdzie przy pomocy posłów północno-niemieckich łatwiéj się wytwarza większość stawająca bezwzględnie po stronie kanclerza.

Otóż pierwsze z tych stronnictw stara się teraz o zohydzenie w umysłach ludności podatku od soli. Główna agitacja rozpoczęła się w Bawarji, gdzie się obecnie podpisują monstrualne petycje o zniesienie tego „nieludzkiego" podatku. Na stępienie ostrza téj agitacji organa bismarkowskie napomykają znów bardzo zręcznie, że kanclerz w zasadzie jest sam przeciwnym temu podatkowi, że jednak upierać się będzie przy utrzymaniu go jeszcze do pewnego czasu ze względów skarbowych i politycznych, że jednak nie miałby nic do nadmienienia naprzeciw zamianie jego na podatek obciążający więcéj spożywanie luksusowe, np. na podwyższenie podatku od piwa i tytoniu. Podatki te są równie niepopularne, jak podatek od soli, a ciężarem swym padłyby przeważnie na Bawarję, wyrabiającą najwięcéj piwa i na palatynat bawarski, mający najlepsze plantacje tytoniu. W cichości serca Bismark pragnie szczerze téj zamiany, którąby mu nietylko odrazu przysporzyła dochodów oddanych pod jego bezpośredni zarząd, ale i możność podwyższania ich na przyszłość zapewniła.

W konkursie do budowli gmachu parlamentu niemieckiego zwrócił na siebie uwagę plan rodaka naszego pana Gargolewskiego. Jest to młody budowniczy, który świeżo ukończył swe studja na akademji budowniczéj berlińskiéj. W rozmowach prywatnych znawcy berlińscy oświadczają bez ogródki, że jemu się należała niezaprzeczenie pierwsza nagroda i przyjęcie jego planu, że jednak w tym razie nie zezwalało na to *decorum* względów narodowych. Uzyskał więc tylko drugą nagrodę, a akademja uwolniła go od reszty egzaminów i wystawiła mu patent połączony z wielkiemi pochwałami. Plan jego ma się odznaczać nietylko jenialnością pomysłu i unoszącą powagą stylu, ale i niezwykłą praktycznością w użyciu środków technicznych. Pan Gargolewski podobno zamyśla przesłać kopje swego planu na wystawy krajowe, czego z wielkiém upragnieniem oczekujemy. Szczegóły te otrzymujemy ze źródła prywatnego, ale, zdaniem naszém, bardzo wiarogodnego i śledzić będziemy pilnie sprawozdania publicystyki niemieckiéj, w nadziei, że i pod pokrywką zwrotów zacierających zasługę rodaka, potrafimy wyczytać potwierdzenie naszych doniesień.

Naczelny zarząd spraw wojennéj marynarki niemieckiéj objął od niejakiego czasu jenerał Stosch, który się w kampanji francuzkiéj odznaczył wielkiemi zdolnościami administracyjnemi. W czasie, kiedy się jeszcze trzymały fortece Toul i Soissons, przerywające wszystkie komunikacje kolejowe z Paryżem, trudno było pojąć ludziom, umiejącym ocenić ogrom potrzeb dowozowych armji, jakim sposobem armja pruska pod Paryżem mogła się utrzymać.

Otóż późniejsze odkrycia przyznają wyłączną zasługę w téj mierze wspomnianemu jenerałowi. On to niewyczerpaną płodnością pomysłów swoich umiał nagromadzić taką ilość zastępczych środków komunikacyjnych, że dokonał zadania, które z początku w głównym sztabie pruskim uważano już za niemożliwe. Jego pieczy powierzono teraz doprowadzenie marynarki niemieckiéj do takiego przynajmniéj stopnia, żeby wobec floty francuzkiéj mogła zająć stanowisko w jakikolwiek sposób imponujące. Już za poprzednika jego przekazane zostały kolosalne sumy z kontrybucji francuzkiéj na uposażenie ministerstwa marynarki. Stosch żąda jeszcze dodatku 13,000,000 tal., ale obiecuje za to dokonanie rzeczy bardzo znaczących.

Flota wojenna niemiecka zwiększoną tylko będzie o 16 ciężkich pancerników, 22 wielkich korwet wojennych i odpowiednią ilość awizów i drobniejszych statków armatnich, co razem z dotychczasową flotą nie stanowi jeszcze wielkiéj potęgi morskiéj. Ale inne urządzenia mają téj sile nadać podwójne znaczenie. Obwarowania przestronnych portów Kielu i Ujść Ejdery połączone są kanałem Rendsburskim, który teraz ma być o tyle rozszerzonym i pogłębionym, żeby najcięższe okręty wojenne mogły po nim przechodzić z jednego portu w drugi. Cały ogół połączonych w ten sposób obwarowań portowych będzie bezpieczną przystanią, z któréj cała siła marynarki pruskiéj wypadać będzie mogła raz na morze Baltyckie, raz na Północne. W razie więc wojny zaczajona tu flota mogłaby być obserwowaną tylko przez takie siły nieprzyjacielskie, któreby na obu morzach miały niewątpliwą przewagę nad flotą niemiecką. Urządzenie to nabierze tém większego znaczenia, jeśli jaka sprzymierzona flota powiększy siły niemieckie w oznaczoném stanowisku.

Rzecz ta, zawcześnie może zdradzona, powinnaby i Anglji dać do myślenia.

WYBORY
członków Akademii
przez
oddział nauk przyrodniczych Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

W uzupełnieniu podanych wczoraj dat co do wyboru 4ch członków z oddziału nauk przyrodniczych do Akademii nauk otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Po zagajeniu posiedzenia li do przedsięwzięcia wyboru przeznaczonego, przez przewodniczącego dra Skobla — prezes Towarzystwa Naukowego dr. Majer odczytuje ustęp statutu Akademii nauk i umiejętności zawierający sposób postępowania przy wyborze pierwszéj serji.

Następnie zabiera głos dr. Warschauer jak powiada nie w własnéj sprawie, lecz w sprawie tyczącéj się całego Towarzystwa. Otóż słyszał nie w gronie Towarzystwa lecz na mieście, że były prof. Dietl zrzekł się godności członka Towarzystwa; nie wie tego ze źródła urzędowego, prosi przeto o wyjaśnienie, czy rzeczywiście to nastąpiło, a jeźli tak jest, czy komitet Towarzystwa Naukowego przyjął jego dymisję, czy na podanie prof. Dietla odpowiedział temuż na piśmie, i czy w protokóle obrad komitetu przedmiot ten jest zamieszczony?

Na to odpowiada dr. Majer, iż dwóch członków pp. Moszyński i Dietl wystąpili przed zawiązaniem Akademii z Towarzystwa, że odczytał dotyczące pisma komitetowi, i że ani komitet ani oddziały nie mają prawa zmuszania członków do pozostania w gronie Towarzystwa, a więc musi uważać obu tych panów jako nienależących do Towarzystwa.

Następnie dr. Warschauer oświadcza, że nie jego jest rzeczą zastanawiać się nad tém, co spowodowało prof. Dietla do zrzeczenia się, dość że się zrzekł, ale należałoby się zastanowić nad tém, czyby nie można wynaleźć jaki *modus procedendi,* czyby nie można uważać jego zrzeczenie się za niebyłe, zwłaszcza, że statut Towarzystwa Naukowego tego przypadku nie przewidział, bo życzyłby sobie aby w pierwszéj serji umieszczeni byli mężowie słynni nauką, którzy znani są i po za granicami naszego kraju, którzy albo napisali dzieła stanowiące epokę lub którzy wyjaśnili nie jeden szczegół dotychczas niewyjaśniony, a do tych należy bezsprzecznie były prof. Dietl; jeźli zaś szanowne Zgromadzenie uchwali, by uważać dymisję jako dokonaną, natenczas w miejsce prof. Dietla po nim najgodniejszego wybierze.

Zgromadzenie oświadczyło, że profesora Dietla nie może uważać za członka czynnego Towarzystwa Naukowego, bo się dobrowolnie zrzekł; że przeto obecnie wybranym być nie może, bo w téj serji wybierają członkowie czynni Towarzystwa Naukowego wśród siebie, a zatém tylko członków czynnych.

Prof. dr. Biesiadecki przemawia za przyjęciem zasady, by przy wyborze 4 członków uwzględniono na równi wydziały lekarski i filozoficzny, z każdego więc po dwóch członków do Akademji wybrano.

Przeciw wnioskowi dra Biesiadeckiego najuroczyściéj protestuje dr. Warschauer, nie jest za przepołowieniem, lub jakimkolwiek podziałem tego Zgromadzenia, nie życzy sobie dualizmu w tym przypadku, stanowimy jednę całość, znamy się wszyscy nie od dzisiaj lecz oddawna, a chociaż może lekarz nie mógłby oceniać należycie dzieła matematycznego lub astronomicznego, to jednak wie, że np. prof. Steczkowski napisał dobrą matematykę; do ocenienia dzieł zawodowych wybiera się w każdém ciele naukowém komisja znawców; tu nie chodzi o wybór osób, i sądzi, że np. lekarz sumienny nie może dać swój głos matematykowi, fizykowi i przeciwnie.

Rezultat głosowania podaliśmy wczoraj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Estreicher górą! O wyborach z oddziałów nauk moralnych i archeologji do akademji nauk piszą z Krakowa do *Gazety Narodowéj:*

„Z tego rezultatu widzimy, że większość głosowała sumiennie, uważając jedynie na naukowe i literackie zasługi a nie na osobiste stosunki i przyjaźnie. — Była wprawdzie koterja, która upornie chciała przeprowadzić p. Manna, redaktora *Czasu*, złożona z osobistych jego przyjaciół, którzy nie uważali, że się narażają na śmieszność popierając człowieka, niemającego najmniejszego prawa do akademickiego krzesła. Robi to zaszczyt p. Mannowi, że sobie tylu zagorzalców zjednać potrafił, a w każdym razie słuszność zwyciężyła, wybranym bowiem został mąż znakomitéj nauki, a zawsze szczery i prawy w zdaniu i sądzie t. j. Estreicher.

„Polowi oddano cześć jako weteranowi poecie, jako pisarzowi głośnego imienia, chociaż praw właściwie naukowych nie posiadał. Należy to uwzględnić. (Szanowny korespondent zna tylko zasługi naukowe p. Estreichera, których my nie znamy, natomiast znamy zasługi naukowe na polu geografji i krajoznawstwa polskiego p. Wincentego Pola, których nie zna szanowny korespondent. Przyp. Red.)

„Czy p. Szujski zasłużył na to, ażeby stać wyżéj od Mecherzyńskiego i Walewskiego (?), to jeszcze nie mała kwestja, ale i tu grały rolę osobiste przyjaźnie i stosunki koteryjne(!) Mniejsza o to. Zawsze to człowiek pióra i wielkich nadzieji. Gdyby chciał zostać samoistnym, gdyby przestał ulegać wpływom panów hrabiów — bo zdolny a pracować umie i może.

„O Dunajewskim mówiłem już w poprzednim liście, dlaczego wybór jego był koniecznym (!) chociaż nie będąc pisarzem praw do krzesła akademickiego nie ma. Wybranym został jako człowiek zdolny, odznaczający się rozumem, wiedzą (?) i wymową, a w administracji i w organizowaniu przyszłéj akademji wielce pożyteczny i potrzebny (?).

„Co do Łucjana Siemieńskiego, chociaż w przeszłym liście wspomniałem, że wyjeżdża na czas dłuższy, więc w organizowaniu akademii nie będzie mógł wziąść udziału, kiedy zaś miano wybierać tylko krakowskich, to należało wybierać takich, którzy rzeczywiście są w Krakowie praw jednak do akademickiego krzesła nie można mu zaprzeczyć. Owszem, po Kremerze, Siemieński jest jedynym u nas głębokim znawcą sztuki, czego dowiódł niejednokrotnie, gdy tymczasem rozbiory sztuki p. Łepkowskiego w *Na dziś* i w *Przeglądzie lwowskim* dowiodły, że profesor sztuki nie zawsze jest biegłym w sztuce, a po zarzutach publicznych Małeckiego i Estreichera o fałszywém tłumaczeniu run mikorzyńskich, które pozostały dotąd bez odpowiedzi, wątpić można i o głębokiéj wiedzy archeologicznéj p. profesora archeologji".

Według powyższéj korespondencji właściwie tylko p. Estreicher zasłużył sobie na krzesło akademickie; p. Pol „nie ma praw naukowych" do krzesła akademickiego; ale uwzględniono w nim tylko „weterana" Obyśmy dużo mieli takich weteranów!

P. Szujski wszedł tylko do akademji w skutek „przyjaźni osobistych i stronnictw koteryjnych" p. Szujski według korespondenta *Gazety Narodowéj* nie ma nic prócz „pióra i nadzieji". Oczywista! wszystek rozum zabrali bibliografowie i ekonomiści, tak, że p. Szujskiemu zostały się tylko „pióro i nadzieja". Biedny ten Szujski! — „Osobiści przyjaciele" p. Manna mieli tyle bezczelności, że woleli jego osadzić na krześle akademickim aniżeli p. Estreichera — to zbrodniarze! przecież p. Mann jest tylko dziennikarzem i nie pisuje nic więcéj tylko od dwudziestu lat artykuły w *Czasie;* do tego przecież nie trzeba ani sprytu ani rozumu tylko pióra i atramentu!

Co innego bibliografia — do tego trzeba geniuszu!

O! widać, że p. Dobrzański siedzi za kulisami w gmachu skarbkowskim i pilnuje teatru a nie redakcji, skoro Gazeta takie drukuje korespondencje!

Kronika potoczna i rozmaitości.

Namiestnik hr. Gołuchowski przyjeżdża dzisiaj do Słotwiny do hr. W. Żeleńskiego, jutro odjedzie do Bochni.

Za kilka dni opuszcza miasto nasze dyrektor filji banku narodowego p. Brühl, który jako kierownik pierwszorzędnego zakładu finansowego, zasłużył sobie w mieście naszém na wszechstronny szacunek i poważanie. P. Brühl piastował urząd dyrektora filji banku narodo-

---

léj wydawca, że Kołłątaj chciał przejść z ciałem i duszą do obozu byłych swoich przeciwników, że szukał protekcji u naczelników konfederacji Targowickiéj, że zapomniał o swém przekonaniu i wyrzekał się sprawy, dla któréj tak długo pracował, aby tylko uratować ten swój urząd i swoje dochody, i dopiéro kiedy Targowiczanie dali mu odprawę i za przyjaźń podziękowali, a co więcéj odebrali pieczęć i zabrali tak kościelne jak i rodzinne jego majątki — wtenczas dopiéro i on zmienił ton jakim dotychczas do nich przemawiał, po staremu zaczął ich nienawidzić i knuć przeciwko nim spiski zagranicą i w kraju.

Cała ta charakterystyka Kołłątaja, jaką sobie wydawca utworzył na podstawie tego faktu, że Kołłątaj zrobił akces do Targowicy, jakoteż na podstawie jaką znalazł niby w ogłoszonéj właśnie korespondencji, zapewne każdemu, co ludzi historycznych więcéj cokolwiek niż wydawca na serjo braćby pragnął, wyda się zapewne albo zuchwałą bardzo hypotezą, albo też obrazem malowanym pod wpływem jakiegoś żółciowego usposobienia.

Kołłątaj przystąpił do Targowicy, bo jako trzeźwy i nie unoszący się osobistemi namiętnościami polityk, widział, że nietylko jemu, ale całemu stronnictwu patrjotycznemu w danych okolicznościach nic lepszego nie pozostawało do zrobienia. Wszakże na posiedzeniu rady publicznie w tak energicznych wyrazach dał królowi także tę tak „polityczną radę," a dlatego „polityczną," bo w czasie w którym ją dawał, były w kraju dwa stronnictwa stojące pod bronią przeciw sobie, gotowe do wojny domowéj, najszkodliwszéj zapewne ze wszystkich wojen dla Polski. Kołłątaj więc, który stał przy konstytucji 3 maja, dopóki ona utrzymać się dała, dopóki miał nadzieję, że jéj zwolennicy utrzymają w swym ręku władzę i jéj zasady w kraju przeprowadzą, skoro zobaczył przeciwników występujących tak gwałtownie i z taką mocą, bo z kilkudziesięcioma tysiącami Moskali, uważał za krok najbardziéj polityczny przejść do ich obozu, aby w Polsce nie było dwóch walczących ze sobą strronnictw, aby nie było wojny domowéj. Wydawca nazywa to „jenialną kombinacją Moskwy," że chciała „samych Polaków użyć za narzędzie zguby rzeczypospolitéj," to jest że chciała ich zniszczyć doprowadziwszy ich do wojny bratobójczéj, dzieląc ich zawsze na dwa stronnictwa. Otóż téj „jenialnéj kombinacji Moskwy" chciał Kołłątaj przeszkodzić, a przynajmniéj ją sparaliżować, nie dopuszczając do rozdziału narodu, w którym nieprzyjaciele mieli występować jako rozjemcy i zbawcy.

Konfederację Targowiecką wywołała nieograniczona pycha osobista. Gdyby Szczęsny Potocki był, jak pragnął, został marszałkiem sejmu wielkiego, do téj konfederacji nigdy nie byłoby przyszło, albo przynajmniéj byłby ją zawiązał inny jakiś zawiedziony w swéj dumie malkontent. Ale skoro konstytucją 3 maja zrobiono bez niego, pokazał on, że wbrew podwójnym posłom narodu, potrafi zrobić konfederację, która rozbije w puch 4-letnie prace sejmu — i Polskę... Jakże patrjotycznym wobec tego postępku wydać się musi czyn Kołłątaja, który dla dobra ogólnego wyrzeka się myśli z taką miłością przez siebie wypielęgnowanéj, wyzuwa się z wszelkiego nawet dowolnego egoizmu, robi wszelkie możliwe ustępstwa, aby tylko zapobiedz temu, czego się najwięcéj lękał, t. j. udania się owéj „jenialnéj kombinacji Moskwy."

Wydawca spuścił także w tym punkcie całkiem z oka wpływ polityki zagranicznéj, który zawsze trzeba brać w rachubę przy ocenianiu ówczesnych wydarzeń. — Stronnictwo patrjotyczne a następnie i konstytucja 3 maja opierały się na aljansie z Prusami, które pomimo wspólnego interesu nie zawsze szczerze postępowały z Moskwą i nawzajem nie zawsze od niéj szczerości doznawały. Kołłątaj zatem przechodząc do Targowicy i dając innym polityczną radę, aby toż samo czynili, to miał najwięcéj na celu, ale skoro już rzeczy za powodem przeciwników na ten tor przeszły, od aljansu z Prusami przerzucić się do aljansu z Moskwą. W Targowicy nietyle widział on zwolenników staroszlacheckiéj wolności, republikanów jakimi się mienili, ile sojuszników Moskwy, i jak z jednéj strony chciał uniknąć rozdwojenia narodu przez wywieszenie sztandaru konstytucji 3 maja, tak z drugiéj znowu pragnął przeszkodzić zjednoczeniu się interesów Prus i Moskwy, które musiałyby przyjść do porozumienia się z sobą, gdyby istniały w kraju dwa stronnictwa, z których jedno dwór berliński a drugie dwór petersburski za aljanta i opiekuna swego uznawałoby. Jednem słowem chciał zapobiedz drugiemu rozbiorowi Polski między sąsiednie mocarstwa, i wolał raczéj wszystko oddać Rossji, spodziewając się że będzie w jéj interesie utrzymać Polskę jako przedmurze dla siebie przeciw Prusom i Austrji. W tym celu Kołłątaj proponował, aby wnuk imperatorowéj Konstanty przyjął koronę Polską, i do téj myśli starał się Burhakowa wszelkiemi sposobami nakłonić, przyrzekając nawet pewne zmiany w konstytucji 3 maja, którychby Rossja wymagała.

Krótko mówiąc ten „jakobin," jak go nazywali niektórzy ze współczesnych, ten „prorok pewnego stronnictwa," jak go dziś z ironicznym uśmiechem nazywa wydawca jego korespondencji, dla zachowania niepodległości i całości Polski poświęcał wolność i najsumienniejsze swoje przekonanie.

Do takiego przekonania przyszliśmy, czytając te same listy Kołłątaja, z których wydawca wyciągnął wnioski wprost przeciwne.

Przyznajemy, że więcéj w tym razie zważaliśmy na całą ich treść, niźli na pojedyńcze frazesy i na wyrywki brane ustępy, które wydawca pragnął uwidocznić czytelnikom staranném ich podkreślaniem.

Prawda, że Kołłątaj dał niby niedługo świeży dowód zmienności, bo cofnął się, akcesu swego do aktów metryki zaciągnąć nie kazał, i z Targowicą zerwał stanowczo. Wydawca twierdzi, że dlatego, ponieważ Targowiczanie jego usługami pogardzili, ponieważ nie mógł na nich wytargować ani swego urzędu, ani swych majątków. Nam się zaś znowu zdaje, że to nastąpiło wtedy, kiedy Kołłątaj mógł się przekonać, że Targowica z żadnym rozsądnym planem do roboty nie przystąpiła, że oprócz buty magnackiéj, szaleństwa wartogłowów i rozbójniczéj chciwości do szarpania majątków prywatnych i krajowych, nic ze sobą nie przyniosła; kiedy nadto miał przekonywającą pewność, że Moskwa nie myśli o zagwarantowaniu całości rzpltéj, choćby pod swoją supremacją, ale że przeciwnie od kilku miesięcy ułożyła z Prusami projekt nowego rozbioru Polski. Cóż w takim stanie rzeczy Kołłątaj i każdy prawy człowiek, jakiekolwiek byłyby jego opinje polityczne, miał dłużéj robić w Targowicy? Skoro pod każdym względem zawiedziony został w swych nadziejach, skoro nic już choćby z pomocą Targowicy i Moskwy uratować się nie dało, nic dziwnego, że odstąpił swoich nowych sprzymierzeńców, z którymi połączyła go nie sympatja i wspólność dążeń, ale interes polityczny.

W ten sposób wytłómaczy sobie postępowanie Kołłątaja bezwątpienia każdy, kto bezstronném okiem korespondencję jego odczytywać będzie. Do tegoż samego przekonania, lubo z innych źródeł, bo listy Kołłątaja nie były mu jeszcze znane, przyszedł po sumienném zbadaniu téj sprawy przed kilku laty jeden z naszych historycznych pisarzy, który według zdania samego wydawcy, „uprzedzeniami nie grzeszy", powiadając, że Kołłątaja do uczynienia akcesu (i co zatém idzie do odstąpienia późniéj od Targowicy) skłonić mogły „jedynie ogólne względy polityczne". Nie należało więc tak śmiało i lekkomyślnie pogardzać sądem fachowego historyka, i daremném zapewne będzie odsyłanie p. Wegnera do świeżo wydanéj korespondencji w celu, aby przekonał się o niesłuszności swego twierdzenia, bo w korespondencji téj znaleźć on jedynie może nowe potwierdzenie swojéj opinji o politycznym charakterze księdza Hugona.

Za niemałą winę, za plamę charakteru, liczy także wydawca Kołłątajowi i to, że się starał swój majątek i dochody z rąk drapieżnéj konfederacji uratować. Najprzód należałoby się zapytać, dlaczego Kołłątaj nie miał się o to starać, i czy według zdania wydawcy lepiéj się stało, że majątek Kołłątaja, człowieka zasłużonego krajowi (dziś każdy bez różnicy opinji na to się zgodzi), przeszedł w posiadanie takich kreatur Szczęsnego Potockiego, jak Głębocki, Ankwicz i t. p. Cóż w tém dziwnego, że Kołłątaj pragnął utrzymać to, co posiadał, co mu daném było za jego zasługi, na co przez całe życie ciężko i uczciwie pracował?.. Byłoby śmiesznością, gdyby dobrowolnie i bez żalu oddawał swoje mienie na łup awanturnikom i zdrajcom, którzy do tego prócz prawa pięści żadnego innego prawa nie mieli. Wydawca robi mu jednak z téj okoliczności wielkiéj wagi zarzut: „nie wiedzieć — powiada — co szło pierwéj u niego, czy los kraju, czy utrzymanie się przy urzędzie kanclerskim i ogromnych majętnościach?.."

Naturalnie, całéj téj tyrady nie można brać na serjo; jest ona niczém innem tylko „prostym frazesem", w rodzaju tych, które muszą się obficie posypać z każdego pióra, unoszącego się duchem stronniczym i mającego zawsze na wszystko gotowy dowód w swojéj namiętności. Bo jakiż inny na poparcie swego twierdzenia mógłby znaleźć wydawca w całéj korespondencji Kołłątaja?.. Prawda, jest taki dowód, uderzający czytelnika na pierwsze wejrzenie — ten mianowicie, że Kołłątaj bardzo często i bardzo wiele pisze o swoich interesach i losie swych majątków w tym samym czasie, kiedy w ojczyznie i za granicą odgrywają się najważniejsze wydarzenia. Niestety! jest to plagą zarówno wielkich ludzi jak i zwykłych śmiertelników, że życie powszednie ma swoje wymagania, a ten, co kreśli plany dla całego narodu lub ludzkości, musi także myśleć o tém, gdzie będzie mieszkał, czém się będzie odziewał i co będzie jadł. Nie dziw, że Kołłątaj pisywał także listy do swoich przyjaciół, do swych plenipotentów i t. p., którzy jego majątkiem zarządzali, i że musiał, w krytycznych znalazłszy się okolicznościach, zasięgnąć ich rady albo też wydawać im dyspozycje. Większa część tych listów (jak do p. Szczurowskiego plenipotenta) mogła być ze zbiorów usuniętą, bo nie mają innego oprócz chwilowego i prywatnego znaczenia — a tym sposobem możeby zniknął i ten zarzut, że Kołłątaj tak bardzo swemi prywatnemi interesami się zajmował.

W każdym razie dziwić się należy, że ta część korespondencji tak bardzo na zdanie wydawcy wpłynęła... Napoleon I podobno bardzo starannie utrzymywał rejestra swojéj garderoby i bielizny. Nużby przyszło komu na myśl wydrukować je obok jego przemów do żołnierzy i biuletynów z pola wojny, możeby znowu w łatwowiernego czytelnika dało się wmówić, że Napoleon był człowiekiem ciasnego umysłu i drobiazgowy.

Ale są na świecie usiłowania nadaremne. Do takich śmiało można policzyć chęć oczyszczenia konfederacji Targowickiéj kosztem konstytucji 3go maja. Dlatego także żałować należy, że ważne i piękne listy Kołłątaja otrzymały tego rodzaju komentarz, który fałszywe światło rzuca na ich treść, może wyrobić uprzedzenie w czytelniku i wykoszlawić rysy charakteru ich autora.

wego w Krakowie 16 lat, a obecnie awansując w urzędzie, przenosi się na takąż posadę do filji trjesteńskiéj. Członkowie izby handlowéj i kupcy tutejsi, urządzają na cześć odjeżdżającego ucztę na strzelnicy.

Od naczelnika straży ogniowéj otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna redakcjo!

W nr. 106 *Czasu* w „Kronice" podanym został opis pożaru w domu prof. Kremera, w którym obok rozmaitych faktycznych niedokładności i pomyłek, znajdują się twierdzenia, na które, jako osobiście mnie dotyczące, odpowiedziéć jestem zmuszony.

Kronikarz *Czasu*, oddając pochwały energji ochotników straży ogniowéj, utrzymuje, że w w pierwszéj chwili można było opanować ogień, „zbywało jednak na dobrém kierownictwie i na wodzie." Rzeczywiście w każdym pożarze w pierwszéj chwili małą ilością wody właściwie użytą wszystko uczynić można, ale gdy straż ogniowa przybyła na miejsce już ta chwila oddawna upłynęła na bezskutecznym ratunku domowników, którzy nie posiadali ani przepisanych ustawą rekwizytów ani zapasu wody na strychach. Majster murarski p. Majeranowski, który mając fabrykę blisko, wprzód od straży mógł przybyć i przybył z ludźmi na miejsce pożaru, zmuszonym był wyłamywać bramę, ażeby się dostać do wnętrza domu, gdzie mieszkańcy zajęci byli ratunkiem wybuchłego pożaru.

Co do mnie, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pożarze, wydawszy odpowiednie polecenia, przyciągnąłem jedną sikawkę na miejsce i wjechałem z nią wewnątrz domu, zastałem jednak już cały dach w płomieniach, obsadziłem wszystkie punkta zagrożone, rozstawiłem wszystkie sikawki do okoła, zawezwałem podpułkownika Mossinga ażeby przybył z sikawką wojskową, co pod koniec pożaru nastąpiło, słowem zarządziłem cały ten ratunek którego energji sam kronikarz pochwałę oddaje, brak jednak wody, potrzykroć przez samego kronikarza przyznany, paraliżował wszystko, a głównie nie pozwolił nie dopuścić ognia na daszek drewniany nad schodami zewnętrznemi, prowadzącemi z dołu na drugie piętro, idący wzdłuż całego palącego się zabudowania i o pięć kroków ledwie od niego odległy. Daszkiem tym, a nie po rynnie, dostał się ogień na dach głównego budynku.

Słuszną jest uwaga kronikarza, że tłumy ciekawych stają na zawadzie wolnemu ruchowi obrony, niemniéj jednak szkodliwém jest w swych następstwach mięszanie się do kierunku obrony osób nieobznajomionych z trudnościami tego zadania, które przy najlepszych zapewne chęciach zazwyczaj powiększają tylko straty wynikłe z saméj klęski pożaru. W tym pożarze było takich osób więcéj jak zwykle, które w chwalebnéj chęci powiększania sił ratujących nie małą mimowolnie stawały się przeszkodą w ratunku. Zamierzonemu przez te osoby wynoszeniu i wyrzucaniu mebli z drugiego i pierwszego piętra, oparłem się o ile to było podobna i dwie z nich kazałem aresztować; zaprzeczam przeto stanowczo, jakoby szkoda powstała przez wynoszenie i wyrzucanie mebli była skutkiem moich rozporządzeń lub dowolnego ratunku straży. Co do bibljoteki zezwoliłem na jéj wynoszenie z wszelkiemi ostrożnościami, gdyż w téj chwili ogień nie był jeszcze opanowany, i było niebezpieczeństwo, że się przeniesie do domu sąsiedniego w którym się znajdowała, dom zaś ten z frontową ścianą murowaną wewnątrz jest drewniany, i jako grożący zawaleniem się przeznaczony był do opieczętowania, magistrat zaś z urzędu wypowiedział mieszkańcom lokale.

Uczyniwszy wszystko co do mnie należało, ograniczenia pożaru i stosunkowo szybkiego pokonania go nie przypisuję sobie, zawdzięczać je bowiem należy głównie dzielności i poświęceniu członków straży oraz kominiarzom; oświadczam jednak, że na przyszłość dla uniknienia nieprzyjemności jakie mnie spotykają przez mięszanie się samowolne do ratunku osób niepowołanych, każdego ktoby w czasie pożaru nie stosował się natychmiast do moich rozporządzeń lub wydawał jakiekolwiek rozporządzenia, bez względu na osobę i stanowisko, na mocy prawa służącego mi z uchwały wysokiéj rady miejskiéj, a względnie obwieszczenia świetnego magistratu do l. 1127 z dnia 24 stycznia b. r., bezwzględnie z miejsca obrony wydalić rozkażę. W obecnym wypadku podziękowania jakie otrzymałem od państwa Kremerów, nagradza mnie w zupełności za ostrą krytykę, któréj w dzienniku *Czas* stałem się przedmiotem.

W. Eminowicz.

Cieszyńskie towarz. nauczycielskie. — *Gwiazdka Ciesz.* pisze: „Do rzędu ważniejszych stowarzyszeń w księstwie naszém, policzyć możemy „tow. nauczycielskie cieszyńskie." Jak w ogóle stan nauczycielski powołany jest do cichéj pracy, tak i stowarzyszenie to bez głośnych krzyków działa w zawodzie swoim i skutecznie kroczy naprzód do zamierzonego celu. Dowodem tego było zebranie odbyte dnia 13 kwietnia b. r., z którego wszyscy zgromadzeni jaknajlepsze wrażenie wynieśli. Z bieżących rzeczy najwięcéj zajęcia sprawiło zawiadomienie, że rząd krajowy proponowane zmiany statutu tow. nauczycielkiego przyjął i zatwierdził. Zmiany te głównie mają na celu, aby mający przemówienie w zgromadzeniu w polskim lub czeskim języku, nie był obowiązany powtarzać toż po niemiecku, ani podawać z niego niemieckie streszczenie przewodniczącemu. Niemniéj usunięto postanowienie, że językiem obrad ma być język niemiecki. Były to postanowienia niezgodne z artykułem 19 praw zasadniczych i ubliżające nauczycielstwu tutejszemu, które kształcić ma młodzież polską i czeską, ale nie niemiecką, bo téj tu niemasz wcale, a nauczyciele tutejsi powinni bez wyjątku władać obydwoma językami i dla tego w nich sami doskonalić się muszą. Praktyczném więc jest, gdy w zgromadzeniach swoich w tych językach przemawiają, bo to narzędzia ich codziennéj pracy, ich usiłowań, zabiegów i starań około przyszłego pokolenia, jego umoralnienia i ukształcenia umysłowego. Niegodziwém zaś jest upośledzać te języki i lekce je ważyć bo się przez to grzeszy przeciw młodzieży i ludowi, gdyż się sprawę i oświatę jego tamuje i na szwank wystawia.

Po załatwieniu spraw, dotyczących to nauki rolniczéj w szkołach, to wystawy światowéj w Wiedniu, to księgozbioru pedagogicznego powiatowego, nastąpił wybór kierowników towarzystwa i jego wydziału na następne trzechlecie. Na przewodniczącego wybranym został dyrektor szkoły nauczycieli p. Fran. Hofman, na jego zastępcę nauczyciel Jan Śliwka z Cieszyna. Na członków wydziału: pp. Marek, prof. szkoły nauczycieli; Pospiszel, prof. szkoły nauczycieli w Cieszynie; A. Olszowy, nauczyciel w Cieszynie; Szyguł, nauczyciel w Puńcowie; Muszał, nauczyciel w Cieszynie; Drozd, nauczyciel w Ustroniu; Wytrzęs, nauczyciel w Zamarskach; Cichy, nauczyciel w Ligołce i Wałach. Spodziewać się też należy, że wydział nowy ważne zadanie swoje należycie pojmie i jemu wszechstronnie zadość uczynić będzie usiłował. Gdzie szczere chęci i dobra wola, tam znajdą się środki do osiągnięcia i dopięcia wytkniętego celu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 13 i 14 maja pogoda; termometr dnia 13 doszedł 20.3 od 9.4, dnia zaś 14 do 21.0 od 8.2 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 15 stan jego był 329.87, termometru 10.6 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bron. Sroczyński wł. d. z Szarkówki; Leonard Mieroszewski ob. z Kongresówki; Kaz. Gorajski wł. d., Kaz. Horodyski wł. d., z Galicji; dr. Paweł Duniecki nadwor. adw., Henryk Bernhard Rosenthal dyr., z Wiednia; Dominik Rabsztyński z córką ob. z Podola ros.; Eustachy v. Nowina Czerny Dołkowski ob. ze Lwowa; Róża Salis z córkami żona radcy dworu z Kijowa.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Fran. Brzozowski c. k. radca gub. z Wiednia; Woj. Brandys wł. d. z Kalwarji; Romuald Podczaski wł. d. z Królestwa; Maraeli Drochojowski wł. d. z Galicji; Józef Hanzel ob. z Bochni; Joanna Polanska żona urzęd., Marja Tomkowicz ob., z Bessarabji.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Kaz. Sakowicz dr. med. z Kijowa; A. Zawadzki nacz. z Igołomji; Józef Ascher kup. z Wiednia; A. Rudzka wł. d., M. Biegańska, Jan Szymański wł. d., Helena hr. Potocka wł. d., z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo galicyjskie parcelacji i budowy w Krakowie.

Zawiązujące się towarzystwo parcelacji i budowy nietylko będzie robiło interesa własnym kapitałem i na własny rachunek, ale będzie przeprowadzało różne operacje majątkowe jako komisant na rachunek trzecich stron za umówioną prowizję. Tym sposobem będzie ono mogło obracając niewielkim kapitałem wkładowym osiągnąć dochody jakby od daleko większych kapitałów i rozkładać te dochody na stosunkowo szczupły kapitał zakładowy. W kraju naszym, gdzie pod względem przeprowadzenia większych operacji majątkowych panuje z jednéj strony tak wielka niedołężność i brak znajomości rzeczy, a z drugiéj strony potrzebny do przeprowadzania kapitał; towarzystwo parcelacji i budowy może w jednym i drugim kierunku przynieść pożądaną pomoc.

Rozporządzając bowiem potrzebnemi siłami tak finansowemi jak i fachowemi, może ono jako komisant-kapitalista łatwiéj i prędzéj a zatém taniéj sprawy takie przeprowadzać. Pod tym względem towarzystwo parcelacji odpowiada u nas rzeczywistéj potrzebie i nie dziw, że już teraz kiedy ledwie subskrypcja na akcje się kończy, nawał różnych ofert i propozycji jest tak wielki, jak tego przy żadnym nowo zakładającym się banku nie było dotychczas przykładu.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 14 maja 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 25	6 22 1/2
„ Żyta	4 40	4 80
„ Jęczmienia	3 77 1/2	3 95
„ Owsa	2 10	2 17 1/2
„ Grochu	5 —	5 50
„ Jagieł	8 —	8 50
„ Fasoli	5 55	6 50
„ Tatarki	3 —	4 15
„ Prosa	4 50	5 —
„ Ziemniaków	1 75	2 —
Centn. w. Siana	— 90	1 20
„ Słomy	— 70	— 75
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 27
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 37 1/2	— 40
„ Wieprzowiny	— 30	— 34
„ Cielęciny	— 20	— 25
„ Baraniny	— 25	— 30
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— 45	— 48
„ Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„ Masła	— 46	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— —	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 30	2 50
„ Okowity na 80°	— —	2 —
„ Masła	3 —	3 25
Kopa Jaj kurzych	— —	1 —
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 70
„ „ częstochow.	— —	1 40
„ „ pszenicznéj	1 45	1 50
„ „ perłowéj	1 15	1 35
„ „ tatar. całéj	1 15	1 20
„ „ „ łupanéj	— —	— 95
„ „ jaglanéj	1 07 1/2	1 12
„ Pęcaku	— 90	— 95
Mąki centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg drzewa bukowego	— —	16 —
„ „ dębowego	— —	15 —
„ „ olszowego	— —	12 —
„ „ sosnowego	— —	10 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		30 —
„ „ „ brzęczkowskich		23 —
„ „ „ dąbrowskich		22 —
„ „ „ jaworzeńskich		21 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 80
„ „ „ dąbrowskich		— 50
„ „ „ jaworzeńskich		— 50

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Szwajcarskie koleje żelazne zniżyły taryfy swoje o połowę dla transportu przedmiotów na wystawę. Wystawca płacić będzie tylko za transport przedmiotu do Wiednia, a z Wiednia wróci przedmiot bezpłatnie.

Rząd portugalski zarządził, ażeby listowa i telegraficzna korespondencja cesarskiéj komisji wystawowéj nie ulegała opłacie pocztowéj. — Portugalscy wystawcy wysyłać mogą swoje korespondencje przez królewską jeneralną dyrekcję handlu i przemysłu w Lisbonie.

Rzeczpospolita Guatemala postanowiła urządzić zbiorową wystawę swoich produktów i w tym celu dała już odpowiednie polecenie swemu konsulowi w Wiedniu.

Robota około gmachu wystawy w Wiedniu postępuje bardzo szybko. Obecnie ustawiają już poręcze żelazne i słupy pod wielką rotundę. Budynek dla dyrekcji stoi już pod dachem, a park przedstawia się widzowi w dość wydatnych zarysach. Z któréjkolwiek strony widz przypatruje się placowi wystawy, wszędzie spostrzedz może ruch i postęp znakomity w rezultacie. Cyfry ruchu materjałów dają najlepszy obraz rozmiarów pracy podjętéj na placu wystawy.

W ostatnich trzech tygodniach 116 pociągów kolei żelaznéj dostarczało materjałów. A mianowicie przywieziono w tym czasie: 2412 wagonów szutru, 623 wagony czyli półtora miljona cegieł, 94 wagony (15,970 centnarów) żelaza, 87 wagonów (16,219 centn.) wapna, 195 wagonów (24,961 centn.) drzewa i 13 wagonów (1355 centn.) różnych innych materjałów.

Pan Scott-Russel przybył 7 mb. do Wiednia z Konstantynopola, gdzie kierował robotami w celu zaopatrzenia Bosforu w promy, jakich używają na jeziorze Boden do transportu pociągów kolei żelaznéj.

Hanauer Ztg donosi, że w ostatnich dniach odbyło się w Hanau liczne zgromadzenie fabrykantów, na którém obradowano nad sprawą udziału ich w wystawie powszechnéj. — Cały przebieg obrad i ilość dotychczasowych zgłoszeń pozwala się spodziewać, że tamtejszy przemysł sztuczny na wystawie powszechnéj znakomicie zastąpiony będzie.

Biała 11 maja. — Pszenica 5.75, żyto 4.40, jęczmień 3.35, owies 2.05, groch 7.40, bób 6.80, soczewica 8.—, kukurydza 7.20, proso 7.60, tatarka 4.50, ziemniaki 2.—, koniczyna 35, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.20, wełny centnar 80—130, lnu 24, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26 3/4, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 10 maja. — Pszenica 5.25, żyto 4.30, jęczmień 3.95, owies 1.90, groch 5.75, bób 5.80, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Oświęcim 8 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.85, jęczmień 3.80, owies 2.—, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.80, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.80, konicz 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Oświęcim 10 maja. — *(Targ wołowy.)* — Dostarczono na targ wołów galicyjskich 935. Z tych sprzedano 16 w okolicę, 29 do Szląska, 436 do Morawy, 88 do Czech, 101 do Wiednia. Niesprzedanych 265 poszło do Wiednia.

Płacono za nie po 130—191 zła., a za centnar po 34—34.50.

Targ z początku był słaby, późniéj jednak poprawił się. Na przyszły tydzień spodziewają się liczniejszego przypędu.

Rzeszów 8 maja. — Pszenica 5.75, żyto 4.30, jęczmień 4.15, owies 2.40, groch 6.20, fasola 6.40, tatarka 4.80, proso 4.25, ziemniaki 1.90, rzepak 10, koniczyna 26, słoma 0.77, konicz 1.45, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 21, konopi 19, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 8 maja. — Pszenica 6.13, żyto 4.63, jęczmień 4.20, owies 2.05, groch 6.50, ziemniaki 170, siano 0.90, słoma 0.65.

Wiedeń 11 maja. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Handel zbożowy zagraniczny rozwija się dosyć pomyślnie. Wiadomości z Anglji bardzo stałe; potrzebę Anglji można spostrzedz na wszystkich targach, która sprowadziła w końcu podwyżkę. We Francji ruch przybiera coraz większe rozmiary, ceny polepszyły się. W Belgji polepszyło się także. Holandja niebardzo chwali swój handel, a przecież żyto w Amsterdamie podniosło się w cenie. Nad Renem potrzeba pokazuje się coraz większa, a w skutek dość niskich cen, można się spodziewać podwyższenia. Południowoniemieckie targi pod wpływem powietrza były częściowo mdłe.

Nasze targi, podobne południowoniemieckim są słabe, niéma żadnego większego obrotu, a zakupna zaledwo na konsumo odbywają się.

Na giełdzie dzisiejszéj dowóz wynosił do 40,000 mierzyc pszenicy; prima utrzymała się w cenie, pośledniejsza spadła o 5—10 c. od przeszłego tygodnia. Żyta, przy utrzymaniu się cen, mały obrot. Jęczmień zakupowano dla browarów po cenie przeszłotygodniowéj. Owies spadł o 3—4 centów na mierzycy.

Notowano urzędownie pszenicę na 84 fnt. do 87 ft. 6.50—7.20 za centnar cłowy; żyto 79—80 ft. 4.05—4.20; jęczmień 73 ft. 3.20 do 3.27; kukurydzę 4.40; owies 1.95—2.56, ziemniaki 1.80—2, groch 7—9, soczewicę 7 do 9, bób 6—7.

Peszt 11 maja. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy mały obrot niewielki.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.50, na 82 ft. 6.85, na 83 ft. 7, na 84 ft. 7.15, na 85 ft. 7.25, na 86 ft. 7.35 za 100 funtów cłowych. Żyto po cenie stałéj, 3.60—3.65 za 80 fnt. Jęczmień spokojnie 2.60—2.90. Owies utrzymuje się w cenie po 1.80—1.90. Kukurydza 4.25—4.30. Proso 3.10—3.20.

Szmalec 33 zła. za centnar.

Wrocław 11 maja. — Płacono za pszenicę 88 ft. 255 sgr., żyto 84 ft. 180 sgr., owies 50 ft. 144 sgr., rzepak 150 ft. brutto —.— sgr. Oléj 25 3/4 tal. Spirytus 1000 stopni Trall. 22 3/4 tal.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 13 maja. Minister skarbu dozwolił młynom sprowadzać bez opłaty cła zboże z Turcji, Serbji i Rumunji, pod tym warunkiem, ażeby mąkę ze zboża tego znów wywożono.

Zagrzeb 13 maja. Wybory do sejmu odbędą się 29 maja.

Berlin 13 maja. Dziś przyjmował cesarz komitet dla obchodzenia uroczystości stuletniéj połączenia (?) Prus Zachodnich z monarchją pruską. Przewodniczący komitetu, burmistrz gdański Winter, prosił cesarza o pozwolenie na odbycie uroczystości w d. 13 września w zamku marienburskim i zaprosił cesarza, ażeby osobiście wziął udział w obchodzie. Cesarz odpowiedział przyrzekając, że osobiście weźmie udział w téj uroczystości.

Paryż 12 maja. Telegramy z Bayonny donoszą o zupełnéj klęsce karlistów na wszystkich punktach. Brat Don Karlosa zaginął.

Paryż 13 maja. Thiers przyjmował wczoraj przeznaczonego na ministra wojny jenerała artylerji Valazé'go.

Paryż 13 maja. Według listów otrzymanych z granicy hiszpańskiéj, miał Bilbao przed karlistami kapitulować.

Paryż 13 maja. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Układ pocztowy z Niemcami przychodzi pod obrady. Kilku mówców występuje przeciw niemu. Po odpowiedzi sprawozdawcy i Rampontа zamknięto obrady i naznaczono na jutro głosowanie.

Rzym 13 maja. Papież przyjmował dziś kilku prałatów i kilka deputacji, które mu przy sposobności jego urodzin składały życzenia.

Dziś doręczył papieżowi hr. Harcourt swe pismo odwoławcze. Jutro będzie papież przyjmował nowo mianowanego ambasadora francuzkiego hr. Bourgoinga, który mu wręczy swe pismo uwierzytelniające.

Londyn 14 maja. Bankierowie tutejsi otrzymali depesze, według których kwestja Alabamy przez ustępstwa ze strony rządu amerykańskiego załatwioną została.

Genewa 14 maja. Według doniesień wiarogodnych, wezwano prywatnie obecnych tu członków sądu polubownego, ażeby na razie wstrzymali czynności swe w kwestji spornéj angielsko amerykańskiéj.

Madryt 11 maja wieczór. (Posiedzenie kongresu). Minister skarbu odczytuje preliminarz państwowy na r. 1872—1873. Prawdopodobny niedobór wynosi 114 miljonów pesetów. Na wydatki preliminowano 662, na dochody 548 miljonów.— W budżecie preliminowano 10procentowe opodatkowanie opłat kolejowych a 5% podatku na dług krajowy zatrzymano. Dług bieżący do końca lipca będzie wynosił 538 miljonów.

Wyposażenie dla duchowieństwa utrzymano. Następnie preliminowano zaprowadzenie podatku od spadków i podwyższenie o 1% podatku gruntowego.

Równocześnie przedłożony projekt ustawy o długu państwowym przedstawia wniosek, ażeby posiadaczom obligów długu krajowego wypłacano przez 7 lat tylko 2/3 procentu w gotówce, a 1/3% osobnymi napisami dłużnymi mającymi się procentować rocznie i amortyzować. Rząd domaga się umocowania, ażeby ten środek także i na dług zagraniczny mógł być zastosowany i ażeby można rozpocząć rokowania w tym względzie, jakie rząd uzna za stosowne.

Madryt 12 maja. Nadeszła wiadomość z dobrze poinformowanego źródła, że jenerała karlistów Radę zamordowali własni jego żołnierze. Potwierdzają to podobno jeńcy.

Petersburg 13 maja. Uchwalona przez radę stanu zmiana postępowania sądowego w Polsce wskutek nalegania stronnictwa staro-rossyjskiego została na nieograniczony czas odroczoną.

Skutari 13 maja. Skoro wszelkie niebezpieczeństwo już usunięto wysłał gubernator wszystkie wojska albańskie do Konstantynopola; tylko pomniejsze załogi zostawił w téj prowincji.

Przegląd polityczny.

Wczorajsze posiedzenie izby niższéj rady państwa nie przedstawia nic, coby zasługiwało na szczegółową wzmiankę.

Uroczystości na cześć Kudlicha odbywają się teraz w Szlązku, a dzienniki wiedeńskie opisują je szeroko. W Opawie brali udział w tych uroczystościach także właścianie polscy, a między nimi znany poseł szlązki Cienciała. Podnoszono tam głównie kwestję wolności, a poseł Cienciała oświadczył, że wolność zawsze kładzie wyżéj aniżeli narodowość.

W sprawie ks. Hohenlohego *Nordd. allg. Ztg* publikuje urzędowne dokumenta; zdaje się więc, że rząd pruski zamierza sprawę tę traktować bardzo na serjo.

Lud szwajcarski odrzucił większością 9000 głosów nową konstytucję, która dążyła do centralizacji kosztem autonomji kantonów. Szwajcarowie wolą być mniéj potężnym narodem, a więcéj swobodnym.

Następca tronu włoski z żoną swą zapowiedzieli wizytę swoją na dworze berlińskim. Z powrotem z Berlina mają oni wstąpić także do Wiednia.

Mowa Gambetty do Alzatczyków zadziwia wielkiem umiarkowaniem i rezygnacją, która się w niéj przebija. „Koniecznem jest, rzekł były dyktator, abyście Francji dali przykład zachowania uczuć w granicach nakazanych względami na spokój. Jeżeli kiedyś Francja znowu się dźwignie, ustanie wtedy prawo siły".

Ostatnie telegramy.

Berlin 15 maja. Sejm odrzucił wniosek, aby z budżetu wykreślić dotację dla posła pruskiego przy kurji rzymskiéj; Bismark oświadczył, że nieprzyjęcie ks. Hohenlohe było niegrzecznością ze strony papieża. Nowe dogmata uniemożliwiają rządom zgodne postępowanie z kurją rzymską na nowych podstawach. Aby przywrócić spokój na polu wyznaniowém, będzie trzeba uchwalić ustawę, która zaprowadzi zupełną swobodę sumienia.

Paryż 14 maja. Minister skarbu przedstawił wczoraj komisji budżetowéj preliminarz budżetu na r. 1873. Wydatki wynosić będą 2406 mil. franków. Dochody wykazałyby 19 mil. nadwyżki, jeżeliby izba przyjęła proponowane przez rząd nowe podatki, wynoszące 120 miljonów.

Zurych 14 maja. Pominąwszy nastąpić mogące drobne sprostowania, okazuje się następujący rezultat powszechnego głosowania: 252,244 głosowało nie, 252,447 tak; 13 kantonów oświadczyło się za odrzuceniem.

Londyn 14 maja. Depesze z Waszyngtonu potwierdzają, że proponowany przez Anglję artykuł dodatkowy w zasadzie przyjęto. Artykuł ten orzeka, że strona neutralna w razie naruszenia neutralności ma być pociąganą jedynie do wynagrodzenia szkód bezpośrednich. Zgodnie z tą zasadą ma Ameryka cofnąć żądanie zwrotu szkód pośrednich.

Londyn 13 maja. (Izba niższa.) Gladstone oświadczył, że rząd spodziewa się pomyślnych rezultatów z dalszych rokowań i prosi, jeżeli to jest możliwém, o wstrzymanie się na razie od rozpraw nad tym przedmiotem.

Granville złożył w izbie wyższéj podobne oświadczenie, poczém Derby i Russell w izbie wyższéj, a Disraeli w izbie niższéj odstąpili od żądania rozpraw aż do końca bieżącego miesiąca.

Rzym 15 maja. Posiedzenie parlamentu. W dyskusji budżetowéj Ferrari i Micelli krytykują zewnętrzną politykę rządu. Visconti-Venosta oświadcza, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są przyjazne; rząd nigdy nie chwyci się polityki reakcyjnéj jaką mu zarzucają; nawet niekatolickie państwa (Prusy) popierają politykę umiarkowania, jaką rząd zachowuje względem papieża.

Bayonne 13 maja. Wojska Serrana koncentrują się ciągle w Biskai; liczą one około 20 bataljonów, t. j. niemal 15,000 ludzi.

Kursa. — Wiedeń 15 maja, godz. 2. Srebro 110.50. — Akcje kredyt. 326.—.— Lombardy 195.40.— Losy 1860 r. 102 50. Losy 1864 r. 146.—.— Akcje franko-austr. 135.—.— Napoleony 8.98. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 254.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 827.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 123.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 296.50. — Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.50. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 286.50. Akcje banku budowy 120.60. — Akcje kolei wschodniéj 139.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 108.—. — Ogólny austrjacki bank 240.—.

Usposobienie giełdy: koniec wzmacn.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt ilustrowanego dziennika: *Die Modenwelt.*

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 15 maja.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 018	77 75	76 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —148	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —186	83 75	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —157	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 197	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 123	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 223	93 —	91 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	256 —	252 —
„ „ Czern.-Jassy	167 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	95 50
Losy prem. węgierskie	103 —	105 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 35	111 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 —	152 75
Talary pruskie	169 —	167 —
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20-frankówka	9 05	8 94
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 14 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 55	64 45
„ „ w srebrze 5%	71 95	71 85
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	331 —	329 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	329 —	328 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 75	102 50
„ „ 1860 1/5 „ 100	123 50	122 50
Rząd. 1864 100	146 24	146 —
Como Renten za 20	24 —	23 50
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 —
Węgier. poż. premiow. 100	106 25	106 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 40	74 20
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 50
Clary „ 40 „ mk.	38 25	37 75
Donau Dampfschff. 100 „	101 50	101 —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	77 —	76 50
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	303 —	302 50
Anglo-hungaria „ 80 „	108 50	108 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	127 —	126 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	327 50	327 25
Depositenbank „ 80 „	99 —	98 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005 —	1000 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	135 7	135 25
„ węgierskie 80 „	104 50	103 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	216 50	215 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	832 —	830 —
Ogólnego austrjackiego „	241 —	240 —
Unionbank za 200 „	301 50	300 50
Vereinsbk austr. 80 „	125 50	125 —
Verkehrsbank 200 „	201 —	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	302 50	301 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	136 —	134 —
Wien. Bnk Verein 80 „	295 —	290 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 50	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth 200 mk.	249 25	248 75
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2325 —	2320 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 50	211 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	254 25	253 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 50	185 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 —	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	143 —	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 —	211 —
„ lit. B. „ 200 „	186 —	185 50
Praga-Dux „ 150 „	112 50	112 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 —	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	184 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	365 —	364 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	197 —	196 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	276 —	275 —
Tramway wied. 200 „	287 50	286 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 50	166 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	144 —	143 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	122 —	121 50
„ Wied. 80	181 —	179 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	31 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	191 50	191 —
Masz. cegiel. wied. 200	88 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	99 —	98 —
Schlöglmühle Pap. 80	116 —	114 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 80	103 60
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	88 25
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2 %	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	95 25	94 75
„ 50 „ 5 1/2	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5 1/2 %	90 20	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 80	95 30
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	92 75	92 25
Elisabeth 5%	92 75	92 25
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	91 75	91 25
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ 5% sr.	104 —	103 75
Franz. Josef „ 5% „	101 75	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	102 —
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 25
Kasch. Oderb. „ 5%	94 10	93 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 40	78 20
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 25	83 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	88 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 75	101 50
Rudolfbahn „ 5% „	97 —	96 50
Siebenbür. I. „ 5% „	93 75	93 50
Staatsbahn 500 fr. szt	— —	133 —
Südbahn (Lombardy) „	114 50	114 —
„ złr. 200 5% sr.	95 75	95 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	97 75
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 80	90 50
„ Nrdost 300 5% „	90 —	89 75
„ Ostbhn 300 5% „	82 75	82 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3 1/2 %	95 —	94 85
Hamburg „ 2 1/2 „	83 55	83 45
Londyn „ 2 „	113 20	113 —
Paryż „ 5 „	44 45	44 40
Monety:		
Dukat ważny	5 41	5 39
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 98	8 97
Srebro	111 —	111 75
Talar pruski	168 25	167 75
LWÓW, 13 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 50	164 —
„ „ krajow. 80	70 —	68 —
Listy zast. galic. 5%	83 30	82 80
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 90	76 25
Półimperjał ros.	9 20	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 10 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	— —
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 35	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	96 60	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 50
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 25
„ „ warsz.-teresp	— —	120 50
Listy zast. serji 1.. 4%	92 15	91 85
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 53	— —
„ „ nowe 5%	91 20	90 90
kupon ubiegły	1 91	— —
„ likwidacyjne 4%	77 —	76 70
kupon ubiegły	1 50	— —
BERLIN 11 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7 1/2 %	—	52 3/4

WYSTAWA

krajowa, rękodzielniczo-przemysłowa W KRAKOWIE.

Rękodzielnicy krakowscy podjęli myśl urządzenia powszechnéj krajowéj Wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj w Krakowie.

Uzyskawszy pozwolenie rządu, zaprosili do współudziału wielu współobywateli, którzy złożywszy komitet Wystawy, odzywają się do kraju w przekonaniu, że w trudném zadaniu, jakie podejmują, zewsząd chętne znajdą poparcie.

Nie popisywanie się z wytwornemi robotami lub arcydziełami jest celem wystawy.

Głównem zadaniem téj silnéj dźwigni rozwoju przemysłu, jest przedstawienie wiernego obrazu stanu krajowego rękodzielnictwa, ażeby poznawszy jego zalety, wyzwolić się od nałogowego przeceniania wyrobów zagranicznych, a gdzieby się pojawiły niedostatki, podniesioną gorliwością starać się o usunięcie onych; ostatecznie zaś właśnie przez zbiorowe przedstawienie — wyrobom rodzimej pracy i zdolności, szersze pole odbytu wyjednać.

Tak pojmując zadanie wystawy, ufamy, że wszyscy miłujący kraj i dbali o podniesienie jego dobrobytu, chętnie przyjmą życzliwy udział w urządzeniu Wystawy krakowskiéj nadesłaniem własnych wyrobów i zachęcaniem sąsiadów.

Ubliżylibyśmy światłym przemysłowcom, gdybyśmy ich o ważności zbiorowéj Wystawy w ich własnym interesie pouczać, a w interesie dobra kraju obowiązki obywatelskie przypominać im chcieli — namawiając ich do obesłania Wystawy.

Ale odzywamy się do ludzi dobréj woli, a w szczególności do szanownych rad powiatowych, izb handlowych, magistratów miast i urzędów gmin wiejskich z uprzejmą prośbą, ażeby w zakresie swego urzędu, wszędzie gorliwie do udziału w Wystawie naszéj zachęcać raczyli, szczególnie mniéj zasobnych pracowników, którzy w ustroniu domowem pracą zawodu zajęci, o Wystawie i jéj korzyściach dowiedzieć się nie mogą, a w skromności swojéj bez szczególnéj zachęty nie chcieliby może wysłać owoców pocztywéj pracy swojéj do dalekiego miasta.

Wszelki, choćby najdrobniejszy, choćby najskromniejszy wyrób krajowy, byleby dobrze wykonany, będzie pożądanym.

Znajomość przytém zaczerpnięta na Wystawie krajowéj, posłuży za bodziec do zgłoszenia się z celnemi produktami na powszechną Wystawę wiedeńską.

Wystawa otwartą zostanie w Krakowie dnia 26 września r. b., trwać będzie dni czternaście i przedstawi obraz rękodzielnictwa i przemysłu krajowego w następujących dziesięciu działach:

Dział I.

Fotografia, typografia, Litografia i roboty introligatorskie.

Dział II.

Sprzęty domowe i wyroby powszednie: Meble i wszelka stolarszczyzna, wyroby szklane fajansowe i garncarskie. Aparata do opalania i oświetlania. Wyroby nożownicze, złotnicze, brązownicze, zegarmistrzowskie, tokarskie, koszykarskie, ślusarskie, mosiężnicze, i t. d.

Sprzęty domowe w ogóle, odznaczające się taniością i pożytecznością.

Dział III.

Tkaniny, odzież i stroje. Tkaniny, sukno, apretura i farbierstwo. Hafty i koronki. Stroje męzkie i damskie. Obuwie. Ręczne roboty kobiece. Bielizna i drobiazgi do ubioru. Perfumy, bižuterye i zabawki. W ogóle odzież odznaczająca się praktycznością i taniością.

Dział IV.

Płody surowe i ich użycie. Płody górnicze i hutnicze, gospodarstwa i przemysłu leśnego. Przyrządy dla rybołówstwa, sieci i włoki. Skóry surowe i wyprawne. Materyały przędzenia, tkactwa i powroźnictwa.

Dział V.

Pokarmy i napoje. Zboże i jego przetwory, żywność i napoje wszelkiego rodzaju.

Dział VI.

Wyrób machin. Roboty kowalskie, kołodziejskie i siodlarskie.

Dział VII.

Broń, tudzież przyrządy obozowe i lazaretowe.

Dział VIII.

Wzory mieszkań i urządzeń domowych. Plany i modele architektoniczne. Tanie, wygodne i zdrowe mieszkania w ogóle. Mieszkania dla robotników i rodzin niezamożnych.

Dział IX.

Płody i narzędzia ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Dział X.

Wzory narzędzi gospodarstwa rolniczego.

Bliższe szczegóły co do jazdy i przesyłek wyrobów na Wystawę przeznaczonych kolejami żelaznemi, ogłosimy później. Korespondencye odnoszące się do Wystawy, załatwia i wszelkich żądanych objaśnień udziela **biuro Izby Handlowéj w Krakowie.**

2822(6-6)

Z komitetu Wystawy.

Sekretarz	Prezes Wystawy	Komisarz Wystawy
Gwiazdomorski Jan.	*Dr. Weigel Ferdynand.*	*Dworski Maryan.*

Kraków, dnia 5 marca 1871 r.

WIKTOR BRZESKI

notarjusz w Podgórzu otworzył kancelaryą w domu pana aptekarza **Skalskiego.**

Od 15 maja b. r.

nastąpi ciągła

WYSPRZEDAŻ

reputowanéj stajni z chowu bydła i koni

3144(2-3)

składającéj się ze 150 sztuk wołów, krów, jałownika, koni i stadniny

we wsi Radwanie,

w powiecie Dąbrowskiem, oddalonéj 4 mile od stacyi kolei żelaznéj Tarnów.

Wysprzedaż ta odbywać się będzie codzień do dnia 10 czerwca, w którym to dniu i następnym nierozsprzedany inwentarz w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj oflarującemu sprzedany zostanie. — Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd gospodarczy w miejscu, ostatnia poczta **Szczucin.**

Przewodnik do Kąpiel

Krynicy, Szczawnicy, i Iwonicza

jest do nabycia, każdy po zniżonej cenie 40 kr. we wszystkich Księgarniach i w Litografiji „Czasu“ M. Salba ulica Różanna 413.

3152(1-4).

Pastylki piersiowe

z Lactucarium i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu, połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otwarcie przestrzeni pomiędzy

PRZEMYŚLEM I CHYROWEM.

Niniejsza Dyrekcya ma zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przestrzeń

PRZEMYŚL-CHYRÓW

3148(2-3)

z pośredniemi stacjami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów** w dniu 8 maja 1872 r. otwartą została.

Wymienione stacje są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione.

Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały.

Wiedeń w maju 1872 r.

Dyrekcja.

OKÓLNIK.

Ponieważ dzień losowania naznaczony został **stanowczo na d. 4-go czerwca r. b.**, Dyrekcya widzi się w możności przedłużenia terminu odesłania należytości za rozprzedane Akcye **do ostatniego maja b. r.** i pospieszając zawiadomić o tém Wnych Panów, uprzejmie uprasza o możebny pospiech w odesłaniu nawet i przed rzeczonym terminem, tak dla wczesnéj wiadomości o rozporządzalnym na zakup funduszu, jak dla uniknienia nawału czynności w ostatnich dniach losowania.

Kraków dnia 29 kwietnia 1872.

DYREKCYA

Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

3005(3-3)

Przez wielu lekarzy zaleconéj i nadzwyczaj skutecznéj maści na

PRZEPUKLINY

Bogumiła Sturzeneggera w Herisau, w Szwajcaryi, można dostać u niego samego, albo w niżéj wymienionych składach. Nie zawiera ona **bynajmniéj szkodliwych części** i leczy nawet **zastarzałe przepukliny po najwiekszéj części zupełnie.** Cena słoika 1 tal. 20 sgr., albo 3 zł. pol. niem. wal. lub 3 złr. 20 kr. wal. austr.

SKŁADY **w Krakowie**: w aptece **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku, we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** 2887(5-6)

SKRZYNKI na PIWO

(Eiskasten)

i domowe łaźnie parowe

po najtańszych cenach

od 11 do 75 zł. w. a.

znane z praktycznego wyrobu i dobrego materyału, są u podpisanego do sprzedania, jak niemniéj wypełnia wszelkie zamówienia natychmiast.

Na żądanie udziela cenniki bezpłatnie.

Franciszek Łazarski

3033(3-4) w Tarnowie na Grabówce.

SPEDYCJA

wód mineralnych Szczawnickich „Wandy i Szymona“ otwarta została **w Bogumiłowicach u p. Stramberskiego.**

Zamówienia uskutecznić można tamże lub w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym na Młodziaku w Szczawnicy.

3155(1-3)

Pora Zdrojowa w IWONICZU

rozpocznie się z dniem 1 czerwca.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd zdrojowisk w Iwoniczu. 3125(2-3)

Karol Friedlein

zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od najcelniejszych fabrykantów za gotówkę, znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryzkich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuzkich sprzedaję takowe po cenach najtańszych i jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencyę. 3127(3-8)

☞ Otrzymałem również także wielki transport zegarków kieszonkowych metalowych Remontoarów.

Nie mniej urządziłem moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką a dokładną naprawę zegarów i zegarków.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie, jako też reperacje przyjmuję i odsełam poczta.

Ogłoszenie Licytacyi.

W dobrach **Biezdziedza** w starostwie Jasielskiém położonych, pół ćwierci mili od miasta Kołaczyce, zarazem i od cesarskiego gościńca odległych, odbędzie się na dniu 22 maja r. b. i w dni następne, publiczna licytacja z wolnéj ręki, koni roboczych do 40 sztuk, bydła rogatego do 50 sztuk, rozmaitych młocarni, wozów i różnych narzędzi rolniczych, oraz sprzętów domowych na gotowe zapłaty. Nadto tego z jałownikiem holenderskiéj poprawnéj rasy do 50 sztuk, rozmaitych młocarni, wozów...

Biezdziedza dnia 10 maja 1872. 3149(2-3)

Zakład hydroterapeutyczny

w Sasowie obok Złoczowa

zaopatrzony w dobrą traktyernię,

jest otwarty bez przerwy przez rok cały.

FRANCISZEK MEDWEY

3065(4-6) Dyrektor Zakładu.

Zdrojowy Zakład jodowo-słony w Raju-Darkowie.

Na liczne zapytania Zarząd Zdrojowy ma zaszczyt podać do publicznéj wiadomości następujące rzeczy:

Z zakładu kąpielowego odchodzą co dzień wozy po 10 cent. od osoby do dworca Darkowskiego do każdego pociągu żelaznéj kolei Krakowsko - Oderbergskiéj. Względem dalszéj podróży raczą się udać podróżni do restauratora na dworcu kolei północnéj w Piotrowicach.

Jedna kąpiel bez bielizny kosztuje 35 cent., z bielizną 10 cent. więcéj. *Pokoje umeblowane* — bez pościeli — urządzone są w zakładzie kąpielowym po zł. a. 2 do 6 na tydzień (według wielkości); (osobne łóżko kosztuje tygodniowo 50 cent.); także w poblizkim Frysztacie można mieć *mieszkanie*. Usługa podług żądania 40 cnt. do zł. 1.20 tygodniowo; *lekarska rada* codzień, *cena* nieoznaczona.

Tania a wyborna kuchnia w restauracji według spisu potraw; dla mniéj zamożnych śniadanie, obiad i wieczerza za 60 cent. Jest także *koszerna traktyernia*. *Zabawy:* muzyka 2 razy w tygodniu; krajowe i zagraniczne dzienniki, bilardy, kręgielnie, przechadzki do Frysztata, Roja z pięknym ogrodem zamkowym, do Karwina z wielką piwowarnią i wielkiemi kopalniami węgla. Wycieczki do wszystkich pięknych miejsc w okolicy koleją północną ($1^1/_2$ ćwierci mili odległą) i koszycko oderbergską ($^1/_3$ ćwierć mili odległą).

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 2751(9-10)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piertiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.



The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,

poruszane ręką lub nogą,

konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.

SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ

w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera

2703(17-20) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Jak się nadaje piękności ciału rozsądnym sposobem?

Znakomici lekarze (**Dr. Hirschfeld,** lekarz zdrojowy w Ischl, **Dr. Schnitzler i Dr. Markbreiter** w Wiedniu, itd.) zalecają „mydło słodowe ziołowe“ **Jana Hoff'a** w Berlinie jako najlepszy środek kapielowy i toaletowy. — Toaletowe mydło słodowe nadaje delikatności i białości skórze żółtéj, szorstkiéj, dziubatéj, piegowatéj, jeżeli się niém ciągle myje; podobny skutek robi kapielowe mydło słodowe, które jednak przeważnie wzmacnia kości, muszkuły i nerwy i oddala chorobliwe wpływy. 2956(1-3)

Prawdziwych mydeł dostać można tylko w c. k. konces. głównym składzie **Jana Hoffa. Wiedeń, 11 Kärnterring 11.**

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** apt. pod „Korona“, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego** w **Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w **Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu**; — u p. **J. Okołowicza i Synów** w **Sanoku**; u p. **B. Körbel'a** w **Nowym Sączu.**

Od terna do terna.

Do p. astronoma E. LEHMANN'A w Berlinie Frankfurter Thor 3.

. . . . . . Że pańskie skazówki w grze loteryjnéj są nadzwyczaj dobre, przekonałem się także sam, albowiem jak już Pann wiadomo, wygrałem TERNO w ostatniem ciągnieniu i td. Życząc szczerze jak największego rozpowszechnienia się Pańskiéj metody, proszę ogłosić to publicznie; gdyż jestem przekonany, że niejeden będzie mi potem za to wdzięczny i td. Lwów w maju 1872.

L. Czyńciel.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami. . . . 10—12 fl.
" " z obwódką złotą i spręż. 13—14
" " damski . . . . 13—18
" " z podwójną kopertą . . . 15—17
" " z kryształ. szkłem . . . . 14—17
" anker z 15 rubinami . . . . . . 18—22
" " lepszy, z arcbr. koperċ. 20—23
" " z podwójną kopertą . . . 18—23
" " " lepszy 21—28
" " z kryształ. szkłem . . . 18—25
Zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 24—26
" remontoiry nakręcane z boku . . . 28—30
" " z podwójną kopertą . . . 35—40
" " z kryszt. szkłem . . . . . 30—36
" anker armée-remontoirs . . . . . 38—40
" " z szkł. 8 rubin. . . . . . 30—38
Złoty cylinder Nr. 3 z 4 rubinami . . 30—35
" " z 8 rubinami . . . . . 35—44
" " lepszy z złotą obwódką . . . 45—60
" " podwójna kopertą . . . . . 55—58
" " ze złotą obwódką 65, 70, 80
90, 100—120
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami. . . 25—30
" " emaliowane . . . . . 30—36
" " ze złotą kopertą . . . . 35—40
" " emaliow. z djamentami . . 38—48
" " z kryształ. szkłem 36
" " z podw. koperta 8 rubin.. 40—48
Złoty zegarek damski emal. z djament. . 56—65
" anker z 15 rubin. . . . . . 45—60
" " z podwójną kopertą 55—58
" " z kopertą złotą 65,
70, 80, 90, 100—120
" anker z szkł. kapslą 40—48
" " z kryształ. szkłem . . . 50—60
" " z podwójną kopertą . . . 60—70
" remontoirs. . . . 60, 70, 80, 90—100
" " z podw. kop. 90, 100, 110, 120—150
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi . . . . 13—17
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10—12
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35
40, 50, 60, 70, 80, 80—100
Budziki z zegarkami 9
" same zapalające świecę 9
" z narzadem do wystrzału i zapalania świécy 14
Paryzkie budziki w eleganckich ozdobach brązowych. . . . . . . 12, 13—14
Przenośne zegary stróżnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób 40
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28—

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień nacigany . . . . . . 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni 16, 17, 18, 19, 20 22
" bijący pół i całe godziny . . 30, 33 — 35
" kwadranse i godziny 48, 50 — 55
" zwyczajny i godziny . . . 28, 30 — 32
Regulator miesięczny 40
Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

☞ Reparacye uskuteczniane będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

☞ Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, przeto wiec nie zamieniam takowych z drożnymi nemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(47-47)



BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.

Adriance Platt'a & Com., New York.

Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).

Kosiarka (New Model) złr. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacje kolei żelaznych w całéj Austrji po cenach powyższych.**

franco

Józef Oesterreicher,

Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

Ostrzega się przed ogłoszoném niedawno naśladowaniem maszyny **Buckeye**, gdyż co do wartości nie może bynajmniéj na równi iść z oryginalną maszyną. 3137(3-6)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(6-52)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.